ŚRODA
22 lutego 1950 roku

CZYTELNIK

ROK V. Nr 53 (1181)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

WYDANIE A

W ŚWIETLE DNIA

Wyborcza farsa w Wielkiej Brytanii

Londyn, w lutym.

KAMPANIA wyborcza w Anglii ma się ku końcowi. Kampania ta, prowadzona przez dwie główne partie polityczne Wielkiej Brytanii — Partię Pracy i Partię Konserwatywną — przebiegała w atmosferze jakiejś dziwnej nierealności. Dla narodu brytyjskiego obecne wybory odegrać mogą olbrzymią rolę.

Tymczasem jednak kampania wyborcza prowadzona była przez te dwie partie tak, jakby chodziło o wybory do władz samorządowych w jakimś zapadłym kącie, gdzie dla miejscowych polityków kwestią najważniejszą jest, który z kandydatów potrafi najlepiej przeprowadzić odbudowę zniszczonego mostu.

Nie ulega wątpliwości, że obie partie pragną zachować całkowite milczenie w kwestii największej wagi życiowej — w kwestii polityki zagranicznej. I dzieje się to w chwili, gdy zagrożona jest niezależność Wielkiej Brytanii, kiedy znalazła się ona w niebezpiecznym sojuszu wojskowym z najbardziej zachłannym i wojowniczym państwem kapitalistycznym na świecie, kiedy grozi jej całkowita utrata rynków zagranicznych i kiedy Wielka Brytania zaczyna odgrywać rolę głównego pomocnika w planowaniu nowej wojny przeciwko masom ludowym całego świata.

Partia Pracy utrzymuje, że potrafi lepiej niż konserwatyści zapewnić narodowi całkowitą likwidację bezrobocia i pełną opiekę społeczną. Konserwatyści twierdzą o sobie to samo. Jednakże obie te partie zdają sobie doskonale sprawę, że sytuacja gospodarcza nie pozwoli żadnej z nich dotrzymać tych obietnic.

Każda z partii chwali się, że zdoła lepiej niż druga rozwiązać problem mieszkaniowy. Wiedzą one jednak, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy budownictwo domów mieszkalnych zostało ograniczone i będzie jeszcze bardziej ograniczone w najbliższym czasie — niezależnie od tego, czy zwycięzą konserwatyści, czy Partia Pracy.

Dlaczego nie będą oni mogli zapewnić wszystkim pracy? Dlaczego będą zmuszeni ograniczyć budowę domów mieszkalnych? Właśnie dlatego, że zobowiązali się do kontynuowania polityki zagranicznej, która kosztuje kraj miliony funtów, wydawanych na przygotowania wojenne, która ciąży gospodarkę brytyjską na łaskę dolara i która skazuje Wielką Brytanię na rolę państwa zależnego. Naród brytyjski otrzymuje mydło bombowe i tanki. Trudno, aby otrzymywał jeszcze i domy mieszkalne!

W kampanii wyborczej 1945 r. Partia Pracy wiele mówiła o socjalizmie i o konieczności położenia raz na zawsze kresu kapitalizmowi i jego plagom. Wierząc tym przyrzeczeniom, miliony obywateli brytyjskich złożyło swój głos za Partią Pracy. Teraz jednakże przestała ona stosować ten chwyt demagogiczny. Nie mówi już nic o walce z kapitalizmem. Jedyną jej troską jest umożliwienie jak największych zysków kapitalistom.

Ponieważ Partia Pracy i Partia Konserwatywna zgadzają się w zasadniczych punktach, kampania wyborcza stała się walką „na niby": pozbawioną ducha, pozbawioną wszelkich poważnych argumentów.

Jedynie komuniści wnoszą do tej potwornej farsy akcenty poważne, adecydowany polityki. Dlatego też cały ukryty jad, cała nienawiść zarówno Partii Pracy, jak i konserwatystów skierowana jest przeciwko nim.

Nie zmienia to w niczym faktu, że jedynie partia komunistyczna zdolna była postawić przed narodem realny program uczciwej polityki wewnętrznej i zagranicznej, program, odpowiadający dzieleniom najszerszych mas angielskich.

Dorek Kartun.

Nota polska do rzadu USA

Władze amerykańskie pomagają w ukrywaniu zrabowanego Polsce mienia

Rząd R. P. domaga się zwrotu maszyn rotacyjnych, platyny, sprzetu kolejowego

WASZYNGTON (PAP). — Ambasador R. P. w Waszyngtonie Józef Winiewicz złożył w Departamencie Stanu notę w sprawie uniemożliwiania przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich — wbrew obowiązującym układom międzynarodowym odzyskania mienia polskiego zrabowanego w Polsce przez hitlerowców.

Nota polska stwierdza, że wskutek tej polityki odzyskano zaledwie znikomą część mienia, wywiezionego do strefy amerykańskiej, którego ogólna wartość w tej strefie wynosiła około 400 milionów dolarów. Nota wskazuje na liczne przykłady postępowania władz amerykańskich, nacechowanego złą wolą, które doprowadziło m. in. do zezwalania niemieckim „inwestygatorom", na ustalenie miejsca, w którym zrabowany przedmiot się znajduje, „Inwestygatorzy" ci ograniczali się do wystosowywania pisemnych, a nawet telefonicznych zapytań do niemieckich posiadaczy mienia polskiego, po czym stwierdzali, że miejsca danego przedmiotu ustalić się nie dało.

Posiadacze niemieccy polskiego mienia cieszyli się prawą tyczną bezkarnością w razie niewykonania obowiązku zgłoszenia zrabowanego mienia. Do tych posiadaczy należą obok wielu innych — takie instytucje, jak np. „Reichsbahn", używająca licznych polskich urządzeń kolejowych, czy „Reichspost", która wywiozła z Polski cały niemal sprzęt telekomunikacyjny.

Jednym ze sposobów uniemożliwiania zwrotu mienia polskiego, było stosowanie przez władze amerykańskie zasady „minimum potrzebnego dla gospodarki niemieckiej". Jaskrawym przykładem tendencyjnego stosowania tej zasady jest sprawa maszyn rotacyjnych polskiej firmy „Moment", na których drukuje się obecnie licencjonowane przez władze amerykańskie pismo „Der Tagesspiegel". Fakt naprawienia przez obecnych posiadaczy uszkodzeń, którym uległy maszyny w czasie wywożenia ich przez Niemców z Polski, posłużył jako pretekst dla odmowy ich zwrotu. Jeszcze innym przykładem tych metod jest wydanie zezwolenia na restytucję jedynie 6 kg platyny, pomimo że sama firma niemiecka „Ha reus" w Hanau stwierdziła, iż posiada zrabowaną w Polsce platynę w ilości 11 kg.

Rząd Polski podkreśla z naciskiem, że nie może zrezygnować z zadośćuczynienia swoim słusznym roszczeniom z tytułu restytucji mienia zrabowanego w Polsce. W świetle faktów, wyłuszczonych w nocie, Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że „rząd Stanów Zjednoczonych ponosi w pełni odpowiedzialność za wszystkie szkody i straty, jakie wynikły dla Polski wskutek niedokonania przez władze amerykańskie całkowitej restytucji zrabowanego mienia polskiego, znajdującego się w amerykańskiej strefie Niemiec".

W ciągu pięciu dni powstało 45 nowych spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA. (PAP) Ruch spółdzielczości produkcyjnej przybiera na sile we wszystkich województwach kraju. O wzrastającym tempie powstawania gospodarstw zespołowych świadczy dobitnie fakt, że w ciągu 5 dni — od 15 do 20 lutego spo — śród wielu zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych Centrala Rolnicza Spółdzielni zarejestrowała już 45 nowych spółdzielni. Pozostałe spółdzielnie załatwiają formalności rejestracyjne i formalnie uznane zostaną w najbliższych dniach.

Wyrok w procesie szpiegów na Węgrzech

Geiger i Rado skazani na karę śmierci

BUDAPESZT. (PAP) Trybunał karny ogłosił wyrok w sprawie bandy szpiegów i sabotażystów — Geigera i innych.

Trybunał ustalił, że Geiger winien jest zbrodni zdrady stanu i sabotażu gospodarczego; Rado — zbrodni zdrady stanu, sabotażu i nadużycia stanowiska urzędowego; Vogeler — zbrodni szpiegostwa i sabotażu gospodarczego; Demokos — zbrodni zdrady stanu oraz sabotażu gospodarczego; Sanders — zbrodni szpiegostwa oraz sabotażu gospodarczego; Justh i Doery — zbrodni zdrady stanu.

Po uwzględnieniu całokształtu okoliczności sąd skazał:

Geigera i Rado — na karę śmierci. Vogelera — na 15 lat więzienia, Sandersa — na 13 lat, Demokosa — na 10 lat, Justha — na 10 lat i Doery — na 5 lat więzienia.

Ponadto trybunał orzekł w stosunku do oskarżonych: obywatela amerykańskiego Vogelera i obywatela angielskiego Sandersa — przepadek całego ich mienia, znajdującego się na terytorium Węgier oraz — po odbyciu kary więzienia — deportację z Węgier bez prawa powrotu.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku prokurator oświadczył, że wyrok w stosunku do oskarżonych Geigera i Rado przyjmuje, zapowiada natomiast apelację odnośnie wymiaru kary, orzeczonej w stosunku do pozostałych oskarżonych.

Obrońcy oskarżonych również zapowiedzieli apelację.

56 norm w ciągu jednej zmiany

MOSKWA. — Nowatorzy przemysłu radzieckiego, pragnąc uczcić dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR wykazują wielką inicjatywę twórczą o dalsze podniesienie wydajności pracy.

Ślusarz, zatrudniony w zakładach budowy maszyn drukarskich w mieście Czerbakow obwodu jarosławskiego — Włodzimierz Burmistrzów, dzięki racjonalizacji procesu wytwórczego wykonał w ciągu jednej zmiany 56 norm, co jest równoznaczne z zadaniem na okres 2 miesięcy.

Kula - trzeci w kombinacji norweskiej

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. Konkurs skoków do kombinacji norweskiej, rozegrany we wtorek, w ramach Międzynarodowych Zawodów o Puchar Tatr, odbył się na skoczni Strbskie Pleso.

Reprezentanci Polski wyszli na start z silną wolą zwycięstwa, pragnąc nadrobić utracone w biegu punkty. Kula był lepszy, niż w niedzielę i zajął w skokach pierwsze miejsce, osiągając najdłuższy skok, dnia 59,5 m. Dobrze skoczył Raszka, mimo że w pierwszej kolejce miał upadek. Również Wieczorek i Kozmarzewski zademonstrowali dobrą formę.

Wyniki skoków do kombinacji:

1) Kula (Polska) — skoki: 57, 59,5 m., nota — 217,6 pkt. 2) Lukes (CSR) — skoki: 51, 57,5 m., nota — 205,5 pkt. 3) Kaeki (Finlandia) — 54, 51 m., nota — 202,8 pkt.

Kombinacja norweska: 1) Kaeki (Finlandia) — 431,5 pkt. 2) Melich (CSR) — 426,5 pkt. 3) Kula (Polska) — 418,4 pkt.

Klasyfikacja ogólna zawodów: 1) Finlandia — 139,5 pkt., 2) CSR — 124 pkt. 3) Polska — 24,5 pkt. 4) Rumunia — 2 pkt.

Z okazji 30-lecia i Imu radzieckiego

Depesza gratulacyjna wiceministra Sokorskiego

WARSZAWA (PAP). Wice minister kultury i sztuki W. Sokorski przesłał na ręce ministra kinematografii ZSRR G. Bolszakowa, depeszę treści następującej:

„Obywatelu Ministrze.

W związku z 30-leciem filmu radzieckiego proszę przyjąć nasze serdeczne, gorące pozdrowienia.

Olbrzymi dorobek kinematografii radzieckiej — to potężny bodziec rewolucyjny, który porywa masy na całym świecie do walki o postęp, o socjalizm.

Wspaniałe osiągnięcia artystyczne filmu radzieckiego, kroczącego drogą konsekwentnego realizmu socjalistycznego, współtworzą kulturę nowej epoki.

Film radziecki jest dla Polski nieocenioną pomocą w wychowaniu nowego człowieka.

Film radziecki jest przewodnikiem drogowskazem, uczeniem dla naszej młodej twórczości kinematograficznej.

Życzymy radzieckiemu filmowi dalszego wspaniałego rozwoju dla dobra ZSRR, budującego komunizm, dla dobra wszystkich wolnych narodów, walczących o zwycięstwo idei pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Wiceminister kultury i sztuki (—) Sokorski Włodzimierz."

Chiny manifestują zadowolenie z paktu

PEKIN (PAP). — W całych Chinach odbywają się wielkie wiece i zgromadzenia w związku z podpisaniem układu o przyjaźni sojuszu i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim, a Chińską Republiką Ludową.

Wielkie wiece odbyły się w Pekinie, w Tientsinie, w prowincji Szensi, w Lan Czou, w Dihua i w innych ośrodkach prowincjonalnych.

Fragment jednego z zakątków Legnicy z prastarym Zamkiem Piastowskim

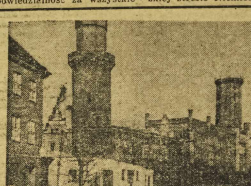

Jedna ze scen w świetnej sztuce Czechowa „Trzy siostry" wystawionej niedawno na sce nie Teatru Dramatycznego w Krakowie

Tajemnica samobójstwa Goeringa ujawniona

Myron Taylor — dostawcą trucizny

LONDYN. Naziśtowski zbrodniarz wojenny Nr 2, Herman Goering, uszedł reki sprawiedliwości dzięki pomocy byłego specjalnego wysłannika Trumana przy Watykanie, Myron Taylora. Fakt ten został ujawniony obecnie przez londyński tygodnik „News Review", który stwierdza m. in., że Myron Taylor, piastujący wysokie stanowisko w byłym truście „United Sates Steel Corporation" pozostawał w stałym kontakcie z Goeringem przed i w czasie drugiej wojny światowej.

Bliskie stosunki łączące Taylora z jednym z przywódców Niemiec hitlerowskich dopomogły mu do zidentyfikowania i zatrzymania setek uczonych niemieckich zaraz po zakończeniu działań wojennych. Prawie 50-ciu uczonych z tej liczby pracuje obecnie wespół z uczonymi amerykańskimi nad konstrukcją bomb atomowych.

Po skazaniu Goeringa na karę śmierci — czytamy w „News Review" — przypomniał on sobie Taylora i przesłał mu wiadomość, w której prosi o „zaoszczędzenie mu poniżającej śmierci na szubienicy". Myron Taylor, ulegając prośbie Goeringa, dopomógł do przeszmuglowania do jego celi kapsułki z kwasem prusk im, dzięki czemu ludobójca i czołowy zbrodniarz wojenny zdołał w ostatniej chwili ujść ręki sprawiedliwości.

Prof. dr. Friedrich Wolf — szef niemieckiej misji dyplomatycznej w Warszawie

„Taegliche Rundschau" kreśli sylwetkę prof. dr. Friedricha Wolfa znanego dramaturga niemieckiego, który — jak wiadomo — mianowany został szefem misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie.

Podkreślając, że nominacja poety i pisarza na tak ważne stanowisko dyplomatyczne oznacza zerwanie z praktyką dawnych imperialistycznych Niemiec, dziennik stwierdza, że dr. Wolf dzięki swej owocnej pracy zawodowej, zdecydowanej walce przeciwko Hitlerowi i wybitnym walorom osobistym nadaje się, jak nikt inny, na to nowe odpowiedzialne stanowisko.

Zaszczytnym i ważnym obowiązkiem nowej placówki dyplomatycznej Niemieckiej Demokratycznej Republiki w Warszawie — pisze dziennik — jest umacnianie i utrwalanie przyjaźni między narodem niemieckim i polskim. Nie można było mianować lepszego ambasadora tej przyjaźni, autora „Profesora Mamlocka" i „Marynarzy z Cattaro", który od 30 lat w dramatach swych walczył, jak z jego współpracownikami, prowadził walkę o nowy, sprawiedliwy ład społeczny. Utworami swymi dr. Wolf w dużym stopniu przyczynił się do zwalczania przesądów w stosunku do narodu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, przesądów, które na skutek długoletniej nagonki istniały w pewnej części na rodu niemieckiego.

Okres tzwzcie, niemieckiego nowy ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, spędził na emigracji, stanął z całym wrodzonym mu żarem i oddaniem zwalczając reżim hitlerowski. Po klęsce Niemiec hitlerowskich, dr. Wolf wraca niezwłocznie do kraju, by stanąć w pierwszym szeregu budowniczych nowych, demokratycznych Niemiec. W roku bieżącym uzyskał niemiecka nagrodę narodową, za całokształt swej działalności. Mimo 60 przeszło lat, pełen energii i młodzieńczości bierze żywy udział w kongresach pokoju, odbytych po wojnie, i w międzynarodowych kongresach pisarzy, wykazując wiele realizmu i przyjaźni współpracy między obu narodami — niemieckim i polskim.

Jesteśmy przekonani — stwierdza w konkluzji „Taegliche Rundschau" — że Friedrich Wolf na swym stanowisku w Warszawie reprezentować będzie ideę ścisłej i przyjaznej współpracy między obu narodami — niemieckim i polskim.

Najpotężniejszy oręż w obronie pokoju

Specyficzną cechą Armii Radzieckiej, odróżniającą ją od armii państw kapitalistycznych jest fakt, że armia ta została stworzona nie w celu prowadzenia wojen zaborczych, lecz dla obrony pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów.

Armie wszystkich państw burżuazyjnych bronią interesów obszarników i kapitalistów. Używa się ich do tłumienia rewolucyjnych wystąpień mas robotniczych, do aneksji cudzych ziem i ujarzmiania innych narodów.

Armie krajów kapitalistycznych wychowuje się w duchu nienawiści do narodów innych krajów, w przeświadczeniu o wyższości rasowej panującego narodu, o konieczności ujarzmienia innych narodów.

— Armia Radziecka przepojona jest duchem miłości i szacunku do robotników wszystkich krajów i pragnie utrzymania i utrwalenia pokoju między narodami.

Tym tłumaczy się fakt, że Armia Radziecka zawsze cieszyła się i cieszy poparciem wszystkich narodów, zamieszkujących Związek Radziecki, że cieszy się sympatią ludzi pracy całego świata.

Cały naród darzy miłością Armię Radziecką od pierwszej chwili jej istnienia. Lenin wspomniał kiedyś o rozmowie, podsłuchanej w czasie jednej z wojaży kolejąc: stara chłopka mówiła do swych towarzyszy po drodze:

— Teraz nie trzeba się obawiać człowieka z bronią w ręku. Kiedy byłam w lesie, spotkałam uzbrojonego człowieka, który nie tylko nie odebrał mi chrustu, lecz jeszcze mi go dał.

W fakcie tym Lenin upatrywał nowy stosunek mas pracujących do armii.

*

Związek Radziecki i jego siły zbrojne nie szukają bat wej skowych, nie dążą do zagarnięcia lotnisk i portów w innych krajach, nie mieszają się do spraw wewnętrznych innych państw.

Wojska USA i Anglii — wbrew woli narodów — popierają wszędzie reżimy reakcyjne. „Plan Marshalla" i pakt północno-atlantycki uzupełniają się wzajemnie, służąc do realizacji ekspansjonistycznych planów imperializmu amerykańskiego. „Bagnetem i dolarem!" — oto dewiza dzisiejszych pretendentów do panowania nad światem.

Rozbudowując z gorączkowym pośpiechem swe siły zbrojne, koła rządzące USA, starają się znęcić Amerykanów, malując przed nimi „wspaniałe" możliwości ograbienia wszystkich krajów świata. Na ekranach wezbranych, oblepiających całe ulice w miastach USA czytamy: „Młody Amerykaninie, Ziemia jest planetą amerykańską. Wybieraj co ci się podoba. Wyspa podzwrotnikowa, czy śnieg na Islandii, Filipiny czy Niemcy Zachodnie, Wyspy Brytyjskie czy Grecja. Poświeć się karierze wojskowej. Przyniesie ci ona ciekawe, bogate, pełne przygód życie".

W warunkach zaostrzenia agresywnej i ekspansjonistycznej polityki mocarstw imperialistycznego wzrasta ak tywność wszelkiego rodzaju służalców imperializmu, wykrzystujących wszystkie dostępne środki propagandowe dla oczernienia Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych.

Próżny trud! Naród radziecki i wszystkie miłujące wolność demokratyczne narody świata widzą w Armii Radzieckiej najpewniejszą i najpotężniejszy oręż obrony pokoju i bezpieczeństwa.

Mówią księża i działacze katoliccy

Postawa patriotów i wybryki możnowładcy

Od własnego korespondenta

Gdynia, w lutym.

Ks. biskup Kowalski inicjował sterroryzować podległych mu kapłanów i zmusić ich do zajęcia wrogiej postawy wobec Państwa Polskiego, wobec pracującego narodu.

Ten politykę w szatach kapłańskich reakcyjności chowu natrafił jednak na opór zarówno mas ludności katolickiej jak i patrzyczyzny, a duchowieństwa. Nie da się tego oporu przełamać karnymi przesieniami księży, ani pouczą kara pokuty w pelpińskim pałacu biskupim.

Na bezprzykładne łamanie praw Ludowej Polski i próby łamania wolność i wolności obywatelskich, mocno zareagowało całe społeczeństwo wraz z księżmi patriotami, zareagowało także Państwo Ludowe.

Nie udała się próba zakneblowania ust uczciwym księżom, którzy przy wydawaniu potępili nadużycia, dokonywane pod szyldem „Caritas". nadużycia, w których ks. biskup Kowalski wydatnie partycypował. Głos księży z terenu Wybrzeża jest wyraźny i niedwuznaczny.

„Życzę wam, byście w waszej pracy nad uzdrowieniem „Caritas" nie zrażali się żadnymi trudnościami. Uczciwą i sumienną pracą nowego zarządu rehabilitacji się karygodne postępki poprzednich kierowników „Caritas".

Tak sprecyzował swoje stanowisko ks. Rompa, proboszcz parafii Gdynia - Mały Kack. Niemniej zdecydowanie wystąpuje ks. Majewski, proboszcz z Dąbrówki malborskiej pow. sztumskiego.

„Domagam się przykładnego ukarania winnych i ujęcia steru „Caritas" przez ludzi uczciwych, mających na celu niesienie pomocy bliźniemu..."

Ks. Rolewski z Gdańska łączy sprawę „Caritas" z szerszym zagadnieniem normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem.

„Uważam, że jak najszybsze ustanowienie normalnych, zgodnej drogi współdziałania — nie jest tylko moim gorącym życzeniem, ale jest też życzeniem szerokich mas naszego społeczeństwa..."

Również ks. mgr. Szulta z Gdyni - Wiłomina porusza to samo zagadnienie:

„Mieliśmy wszyscy możność przekonać się, że rząd okazuje nam jak najwięcej przychylności. Dlatego mam nadzieję i pragnę tego gorąco, jak zresztą wszyscy chyba księża — że dojdzie w najbliższym czasie do porozumienia między Kościołem a rządem Polski Ludowej..."

Równie wyraźnie wystąpili ostatnio ks. ks. Szarkowski z Gdyni, dziekan Kinka z Nowego Stawu i wielu, wielu innych.

Kto tworzył trudności, o ktorych mówi ks. Rompa? Kto utrudnia porozumienie Państwa z Kościołem? Odgrodzony od rodziny z czworaków rekuzupiego majątku murem cegieł i murem nieludzkiej obojętności, „użytkownik" caritasowej kawy, czekolady, nylonów, bielizny i ubrań — pelpiński możnowładca ks. biskup Kowalski krzyczy w pierwszym szeregu winnych.

Księża-patrioci, księża-demokraci cios, który wymierzył biskup Kowalski. odpadł. W ich walce z nadużyciami, w ich walce z próbą zamiany Kościoła w bazę reakcyjnej polityki — nie są oni osamotnieni.

Mówiąc o księżach-demokratach, obywatelka Helena Bosek z Małego Kacka stwierdziła:

„My, wierzący katolicy, musimy poprzeć takich księży, których jest zdecydowana większość, natomiast odetną się od dzisiaj od ich opiekunów z Pelplina".

„My, kobiety wierzące i Polki, nigdy nie zrozumiemy jak będzie stawów, sierot i wdów można było dokarmiać byłych obszarników, hrabiów, a nawet gestapowców — powiedziała działaczka „Caritas" w Sopocie, ob. Misiakowa.

A ob. Teresa Wójcicka, członkini rady kościelnej w Małym Kacku, oświadczyła:

„Jesteśmy dumni, że duża część kleru katolickiego zajęła otwarte, jasne stanowisko w sprawie unormowania stosunków między Kościołem a Państwem".

Jasne i prosto są wypowiedzi księży - patriotów i przedstawicieli społeczeństwa katolickiego.

Ks. biskup Kowalski i kierownicze koła episkopatu stają się coraz bardziej osamotnieni.

K. D.

Dla uczczenia międzynarodowego Dnia Kobiet

Masowy udział wieśniaczek w ruchu współzawodnictwa

WARSZAWA (PAP). — Ruch współzawodnictwa o uczczenie czynem międzynarodowego Dnia Kobiet zatacza coraz szersze kręgi nie tylko w mieście, ale również na wsi.

Kobiety z majątków Państwowych Gospodarstw Rolnych w Zaborowie i Zaborówku pow. warszawskiego, podję ły zobowiązania, w których postanowiły przyjść z pomocą swym mężom i braciom w pracy przy młóceniu zboża oraz dopilnować tych, którzy uczęszczają na lekcje dla analfabetów, aby nie opuścili ani jednej godziny nauki.

Masowo zgłaszają swój udział w zobowiązaniach 8-mawcowych członkinie kół gospodyń wiejskich i Ligi Kobiet z całego woj. krakowskiego.

W pow. sandomierskim, woj. szczecińskim, kobiety gromady Sieciemino urządziły zabawę, połączoną z występami artystycznymi, z której dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy, a kobiety gromad Królewo i Maliowice przystąpiły do remontu świetlic.

Kobiety zespołu PGR Boguchwały, woj. olsztyńskie, rozpoczęły współzawodnictwo, którego celem jest przekroczenie o 50 proc. planu dostawy tuczników w I półroczu rb.

Robotnice zespołu PGR Klewki zobowiązały się wykonać 130 proc. normy w pracach wiosennych.

Robotnice rolne zespołu PGR Ponarzyny zobowiązały się pomóc przy elektryfikacji miejscowej świetlicy.

Zobowiązania świata pracy

przyczynią się do wykonania planu 6-letniego i przyniosą państwu miliardowe oszczędności

WARSZAWA (PAP). — Ze wszystkich zakładów pracy na terenie całego kraju w dalszym ciągu napływają meldunki o rozpoczęciu długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

■ KATOWICE. — Poważne długofalowe zobowiązania podjęli robotnicy zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wyrobów Metalowych. W zakładzie nr. 1 brygada remontowa zobowiązała się wykonać swój półroczny plan w trzy miesiące.

Ob. Krupla, który w ub. roku zgłosił 33, przeważnie już zastosowane, pomysły racjonalizatorskie, zobowiązał się zgłosić w roku bież. sześć nowych usprawnień.

■ GDAŃSK. — Przodownica pracy fabryki mebli ob. Agnieszka Perszyn postanowiła stale wyrabiać 228 proc. normy.

Liczne zobowiązania podjęli trymerzy, pracujący w porcie, oraz budowlani wybrzeża. M. in. murarze — pracownicy WPB postanowili podnieść swą wydajność do 250 proc. miesięcznie, a cała załoga postanowiła wykonać roczny plan produkcji w 11 miesięcy.

■ POZNAŃ. Brygada Wieczorka, postanowiła do 1 lipca wykonywać co najmniej 120 proc. normy miesięcznie Na apel odpowiedziało natychmiast 27 robotników fabryki.

■ RZESZÓW. Na terenie podkarpacia liczne zobowiązania podejmują pracownicy przemysłu naftowego, poszczególne sekcje postanowiły wykonać roczny plan wierceń do 15 listopada, a plan produkcji — do 4 grudnia.

■ LUBLIN. Wysokie zobowiązania podjęli monterzy zautrudnieni przy remoncie traktorów i maszyn rolniczych w Wytwórni Państwowego Przedsiębiorstwa Technicznej Obsługi Rolnictwa. Po 320 proc. normy miesięcznej w okresie 6 lat zobowiązali się wykonywać: Marian Kucharski, Kazimierz Barański, Józef Góra, Roman Strawa, Bronisław Maja, Walerian Paprocki, Stanisław Lewandowski, Jan Stojak, Jan Iwaniak i Jan Drozdowski.

■ OLSZTYN. Mularze, cieśle i hydraulicy zatrudnieni w SPB postanowili wykonywać wymiary zobowiązań indywidualnym od 120 — 260 proc. normy. We współzawodnictwie zespołowym 7 zespołów trójkowych i 4 zespoły dwójkowe zobowiązały się w ciągu roku wykonywać od 200 — 300 proc. normy.

Wezwanie gromady Piaskowo

POZNAŃ (PAP). Chłopi gromady Piaskowo w pow. szamotulskim, podejmując apel przodownika pracy górnika Markiewski, postanowili wzmóc współzawodnictwo w przedterminowym spłacaniu należności podatkowych. Wezwali wszystkich rolników i wszystkie gromady w Polsce do podjęcia podobnych zobowiązań.

O tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce

Nową formę współzawodnictwa inicjują robotnicy budowlani

WARSZAWA (PAP). — Znany racjonalizator, inicjator systemu trójkowego — Michał Krajewski — obecnie główny inspektor usprawnień budowniczych, zainicjował nowy typ współzawodnictwa pracy w budownictwie — współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce.

Na rzucony przez ob. Krajewskiego apel natychmiast odpowiedziały poszczególne zespoły budowlane.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego go prowadzone będzie od 1.3 do 30.4 br.

Zainicjowanie tej nowej formy współzawodnictwa pracy możliwe było dzięki powszechnemu rozwojowi współzawodnictwa pracy w budownictwie oraz umasowieniu racjonalnych metod pracy.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce ma na celu ugruntowanie doświadczeń z dziedziny budownictwa socjalistycznego oraz podniesienie w budownictwie średniej wydajności pracy.

Demonstracje antyrządowe w St. Etienne

GENEWA. (PAP) W St. Etienne, podczas pobytu premiera Bidault oraz ministrów Delbos i Petit na inauguracji szkoły zawodowej, doszło do demonstracji antyrządowych.

Przed przyjazdem ministrów sprowadzono do miasta silne oddziały policyjne. Mimo to ludność żywiołowo manifestowała przeciwko reakcyjnej polityce rządowej.

W poniedziałek odbył się w mieście potężny wiec protestacyjny przeciwko terrorowi policyjnemu.

Wyrzutnie rakietowe V 2 wydobyto z morza w Nicei

PARYŻ. Pod osłoną setek policjantów i specjalnych oddziałów wojskowych okręt ratowniczy, wysłany do portu nicejskiego wyrzucił z głębi rzeki, wydobył wyrzutnie do niemieckich rakiet V 2, które wyrzucone zostały do morza w ubiegły czwartek przez demonstrujących na rzecz pokoju niecjskich robotników portowych.

Port nicejski okupowało 400 policjantów, 500 żandarmów, dwa sztuczne oddziały policyjne i jeden oddział senegalskich karabinierów.

Wyrzutnie odesłane zostały do wojskowej stacji doświadczalnej na skraju pustyni Sahara.

■ **Nowy Jork.** Górnicy amerykańscy rozpoczęli siódmy tydzień strajku.

Do strajkujących przyłączyć się ma od środy 40 tysięcy hutników.

■ **Genewa.** 42-letni górnik polski Jan Mikołajczyk, zmarł w szpitalu z ran odniesionych na skutek napadnięcia go strzałów w szybie nr 4 w Lens. Mikołajczyk osierocił dwoje dzieci.

Titowcy pomagają zbrodniarzom

TRIEST. Titowcy pomagają zbrodniarzom, starającym się uniknąć wymiaru sprawiedliwości i uciec z krajów demokracji ludowej. Eskortują oni tych zbrodniarzy przez granicę Jugosławii i oddają w ręce amerykańskich urzędników w Trieście.

„Uciekinierzy" eksportowani są przez jugosłowiańską policję bezpieczeństwa do granicy, Triestu. Następnie przebiegają przez granicę, a Jugosłowianie — dla zachowania pozorów — strzelają w powietrze.

Na marginesie

Zdrajca za 3 franki

Korespondent paryski „Prawdy" donosi: „8 lutego francuski sąd apelacyjny wydał wre szcie wyrok w sprawie zdrajcy i dezertera Kravczenki, który schronił się w Stanach Zjednoczonych przed radzieckim wymiarem sprawiedliwości. W świetle zeznań świadków, zdrajca Kravczenko został ostatecznie zdemaskowany.

Sąd apelacyjny zmuszony był wydać wyrok, który zawiera, jak wymierzony drażnicy siarczysty policzek.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że nie ma zamiaru wchodzić w motywy politycznego procesu i wypowiada się przeciwko wykorzystaniu trybuny sądowej w celach politycznych. Sąd zwobił czasopismo „Les Lettres Francaises" z kosztów powołania „świadków" Kravczenki i obciążył tymi kosztami Kravczenkę.

Co się zaś tyczy roszczeń Kravczenki o zwrot poniesionych przezeń szkód i strat na tematach, to wyrok nie bez ironii odsłania, że roszczeń tych nie można traktować poważnie, ponieważ wynosi 3 krążki z aluminium".

reklamowy dla książki, zaopatrzonej w jego podpis. Sąd apelacyjny niedwuznacznie wyraża niechęć do przyznania statusu książki pidamaflaże cie, weli ostrożne sformułowania „książka podpisana przez Kravczenkę".

Po tych wymownych zastrzeżeniach, sąd apelacyjny przystępuje do wydania właściwego wyroku: skazuje redakcję „Les Lettres Francaises" na zapłacenie Kravczence; tytułem zadośćuczynienia, po jednym franku z każdego roszczenia.

Ogółem więc należy się Jaszczowi Kravczence 3 franki. Sam zaś, jako zwrot kosztów powołania świadków, powinien zapłacić około 9 milionów franków.

W ten sposób wyrok sądu apelacyjnego ocenia świadomie czy też mimo woli — „honor" zdrajcy na 3 franki, a więc zgodnie z jego faktyczną wartością.

W związku z tym po Paryżu krążą dowcipy: „Judasz zdradził się za 30 srebrników, obecnie zaś cena zdrady uległa dewaluacji — wynosi 3 krążki z aluminium".

SZMERY ODRY

„Przy niedzieli po robocie"

Dużym powodzeniem cieszą się imprezy, organizowane przez Polskie Radio pod hasłem „Przy sobocie po robocie". Oto ostatnio artyści wrocławskiej Opery i Filharmonii z Bolesławiecki oraz art. dram. Zaczyk i Nieweczas odwiedzili Bolesławiec, gdzie urządzono brawurowy koncert dla pracowników tamtejszych Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Artystów przyjmowano tak entuzjastycznie, że musieli po koncercie pozostać na zabawie do białego rana.

W czasie zabawy wielokrotnie bisowali. Właściwie więc ta udana impreza ze odbyła się pod hasłem: przy niedzieli po robocie".

Robotnicy bielawscy dziękują za naszym pośrednictwem Polskiemu Radiu i proszą, aby ich częściej odwiedzaniy z tak doskonałym programem jak ostatni.

Statystyka alkoholowa

Jak się okazuje, najbardziej „uczyłym" barem we Wrocławiu jest PDT. Wpływy za skonsumowany alkohol stanowią tu za ledwie 12 proc. ogólnego obrotu.

Gospody PSS są już bardziej „mokre", gdyż alkohol stanowi tam 30 proc. obrotów. Natomiast takie te prywatne wytwarzają ze sprzedaży wódki 50 proc. i więcej obrotów. Prywat ni szynkarze czerpią więc najniekorzystniej z rozpijania swej klienteli.

Niewątpliwie najmniejszy procent obrotów alkoholowych wykazują bary mleczne, choć podobno — jak twierdzą znawcy: kefir przypomina smą ostro ścią alkohol... Nie pijmy więc kefiru w sobotnie popołudnia.

Chleb wśród śmieci

O godzinie popołudniu fakcie piszę nam Czytelniczka z Szpitala, Otóż w czasie wywożenia śmieci w koszach z odpadkami często znajdują pracownicy ZOM całe bochenki wyrzuconego chleba.

Są więc u nas ludzie, którzy wyrzucają na śmieci czerstwy chleb. Jest to dowodem tak daleko posuniętego marnotrawstwa, iż zasługuje na publiczne, najzorzejsze napiętnowanie. Z wielkim nakładem pracy rolników, robotników młynarskich, piekarskich — dostarcza się chleb na konsumentom, by całe bochenki następnie wyrzucane były na śmietnik...

Ciekawe, kto to czyni, jest osobnikiem wysokiego stopnia.

Brak czarnego tuszu

Studenci i rysownicy żalą się na brak w mieście czarnego tuszu. Można otrzymać tusze w innych kolorach, natomiast czarnego uzyskuje się tylko przez ulewanie paru kropel wody do tuszerki z zachniętym tuszem. Ale jak długo może starczyć taki zaschnięty tusz? Przecież chemiarzy nie przyjmuje dla wykonania kilku innych rysunków po za wykonanymi czarnymi tuszem. Jeżeli rynek z tą wodcią zaopatruje się w tusze innych barw, dlaczego nie brak właśnie tuszu czarnego?

W skrótach

■ **Nowy Jork.** Rząd francuski zamierza przedstawić rządowi USA wykaz broni, którą chciał by otrzymać dla kontynuowania wojny z Vietnamem.

■ **Berlin.** W Hagen (Westfalia) górnicy uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko produkcji materiału wojennego i propagandzie wojennej.

■ **Płotków.** Robotnicy huty „Kara" Burgier i Nowak skonstruowali aparat do krajania tafli szkła.

Dzięki wynalazkowi huta zaoszczędzi 3 mln. zł rocznie.

■ **Gdańsk.** Jeszcze lodołamaczy rzecznych walczy w rejonie dolnej Wisły z zalegającymi koryto lodami.

Lodołamacze uwolniły z lodu koryto Wisły na przestrzeni 70 km.

■ **Kraków.** Dyrektorem Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych został robotnik Władysław Waligóra.

Ob. Waligóra jest synem górnika.

Miliony ludzi oczekują od pisarzy utworów które pomogą ukształtować nowego człowieka

Przemówienie ministra Jakuba Bermana na konferencji literatów w Radzie Państwa

Celem dzisiejszej dyskusji jest to, aby przyczyniła się do przezwyciężenia dysproporcji między natężeniem twórczości literackiej i ma, a natężeniem pracy i przeobrażeń w całym kraju. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj ta rozpiętość jest duża, że zarówno na łożenie twórczości literackiej jak i jej charakter, jej treść ideologiczna — nie odpowiada ja potrzebom społecznym. Wie my też wszyscy, że niektóre utwory dotyczące współczesności grzeszą schematyzmem, sztucznością koncepcji i sytua cji, niekiedy ukrawą nieznajomością życia.

BLIŻEJ DO ŻYCIA

Co jest dzisiaj najważniejszym ogniwem, co może stać się dźwignią w rozwoju naszej literatury?

Wydaje się, że na tę pytanie jest jedna tylko odpowiedź: pogłębienie świadomej oceny bardziej konsekwentnej marksistowskiej postawy pisarza i bliższenie pisarza do nowego życia.

Co cłąży na naszej twórczości jeszcze dziś? Nie przezwyciężiliśmy dotąd wszechwładzy żywiołowości w twórczości literackiej. Czy wystarcza sama obserwacja, samo wchłanianie życia, nasiąkanie życiem, zdarzeń społecznych? Rzecz jasna, byłoby nonsensem pomi janie procesów żywiołowych w twórczości. Są one bardzo cen ne, ale nie wystarczają; co więcej prowadzą one częstokroć na manowce.

Wiemy z doświadczenia, wie my ze studiów nad literaturą ostatnich 10-lecí, że szerzoność nie atrakcyjna, szczególnie po ciągająca jest tematyka dziw nności życia, raczej marginesu życiowego niż głównego nurtu. Właśnie nie proletariat był przeważnie bohaterem, podmiot tem twórczości literackiej, ale grupy społeczne na pograniczu lumpenproletariatu. Jakże czę sto pokrywa pisarzy raczej patologia życia niż zdrowy jego nurt! Jakże często daje się on podnieść zapaszkiem zgnilego, schodzącego życia.

A przecież nie chodzi o bezmamiętną obserwację odwiecznego strumienia życia. Chodzi o życie, które pulsuje w naszych rękach, w naszej krwi. Chodzi o życie, które się tworzy na gruzach starych form społecznych, na gruncie zasypanym jeszcze odłamkami starego życia.

Właśnie pisarze o zdecydowanej postawie wobec nowego życia potrafią rozeznać i trafnie uchwycić w całym kalejdoskopie zjawisk walkę nowego ze starym, kiełki nowego na gruzach starego. I potrafią wtedy odczuć prawdziwy patos naszych czasów, potrafią zrozumieć wielką, często decydującą rolę awangardy, rolę klasy robotniczej, rolę nowych żywych ludzi, wyrastają cych w tej walce. Właśnie oni potrafią zastosować w swojej twórczości realizm socjalistyczny.

BUSOLA PISARZA

Żeby temu zadaniu podołać trzeba — i to jest obowiązkiem pisarza — poznać prawa rządzące rozwojem społecznym, przyswoić sobie naukowe widzenia świata, a więc podstawy marksizmu - leninizmu. Bez tego, bez tej busoli, można zbłąkać i szamotać, może na zetknąć nawet pewne ułamki prawdy, ale nigdy nie dojdzie się miało całej prawdy.

Trzeba też pamiętać, że marksizmu nie przyswaja się tylko z książek; przyswaja się go również z własnych doświadczeń z bezpośredniego, osobistego udziału w walce codzien nej.

Co jest osią walki klasowej na naszym etapie? Regulowanie elementów kapitalistycznych i szybki wzrost elementów socjalistycznych

Co jest dzisiaj tego procesu? 1) szybkie uprzemysłowienie przede wszystkim w ramach planu 6-letniego, 2) stopniowa przebudowa rolnictwa na modłę socjalistyczną i 3) rewolucja kulturalna.

Podstawą wszystkich problemów naszego życia społecznego — jest realizacja planów gospodarczych, a dźwignią — jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy, socjalistyczny stosunek do pracy.

Mamy już za sobą ogromny dorobek przeobrażeń świadomość robotniczej, mamy już za sobą ruch przodowników pracy.

Codziennie możemy się przekonać o tym w Warszawie na przykładzie murarzy warszawskich i robotników budowlanych, jak głęboko potrafili oni przeobrazić swoje środowisko, jak się zmienili ludzie, jak się zmienił ich stosunek do pracy, jak ich ideologiczna — nie odpowiada ja potrzebom społecznym. Wie my też wszyscy, że niektóre utwory dotyczące współczesności grzeszą schematyzmem, sztucznością koncepcji i sytua cji, niekiedy ukrawą nieznajomością życia.

BLIŻEJ DO ŻYCIA

Co jest dzisiaj najważniejszym ogniwem, co może stać się dźwignią w rozwoju naszej literatury?

Wydaje się, że na tę pytanie jest jedna tylko odpowiedź: pogłębienie świadomej oceny bardziej konsekwentnej marksistowskiej postawy pisarza i bliższenie pisarza do nowego życia.

Co cłąży na naszej twórczości jeszcze dziś? Nie przezwyciężiliśmy dotąd wszechwładzy żywiołowości w twórczości literackiej. Czy wystarcza sama obserwacja, samo wchłanianie życia, nasiąkanie życiem, zdarzeń społecznych? Rzecz jasna, byłoby nonsensem pomi janie procesów żywiołowych w twórczości. Są one bardzo cen ne, ale nie wystarczają; co więcej prowadzą one częstokroć na manowce.

Wiemy z doświadczenia, wie my ze studiów nad literaturą ostatnich 10-lecí, że szerzoność nie atrakcyjna, szczególnie po ciągająca jest tematyka dziw nności życia, raczej marginesu życiowego niż głównego nurtu. Właśnie nie proletariat był przeważnie bohaterem, podmiot tem twórczości literackiej, ale grupy społeczne na pograniczu lumpenproletariatu. Jakże często pokrywa pisarzy raczej patologia życia niż zdrowy jego nurt! Jakże często daje się on podnieść zapaszkiem zgnilego, schodzącego życia.

A przecież nie chodzi o bezmamiętną obserwację odwiecznego strumienia życia. Chodzi o życie, które pulsuje w naszych rękach, w naszej krwi. Chodzi o życie, które się tworzy na gruzach starych form społecznych, na gruncie zasypanym jeszcze odłamkami starego życia.

Właśnie pisarze o zdecydowanej postawie wobec nowego życia potrafią rozeznać i trafnie uchwycić w całym kalejdoskopie zjawisk walkę nowego ze starym, kiełki nowego na gruzach starego. I potrafią wtedy odczuć prawdziwy patos naszych czasów, potrafią zrozumieć wielką, często decydującą rolę awangardy, rolę klasy robotniczej, rolę nowych żywych ludzi, wyrastają cych w tej walce. Właśnie oni potrafią zastosować w swojej twórczości realizm socjalistyczny.

BUSOLA PISARZA

Żeby temu zadaniu podołać trzeba — i to jest obowiązkiem pisarza — poznać prawa rządzące rozwojem społecznym, przyswoić sobie naukowe widzenia świata, a więc podstawy marksizmu - leninizmu. Bez tego, bez tej busoli, można zbłąkać i szamotać, może na zetknąć nawet pewne ułamki prawdy, ale nigdy nie dojdzie się miało całej prawdy.

Trzeba też pamiętać, że marksizmu nie przyswaja się tylko z książek; przyswaja się go również z własnych doświadczeń z bezpośredniego, osobisto go udziału w walce codzien nej.

Co jest osią walki klasowej na naszym etapie? Regulowanie elementów kapitalistycznych i szybki wzrost elementów socjalistycznych

Co jest dzisiaj tego proc

Zbliża się okres siewów — czas przygotować maszyny rolnicze

Gmina Wierzbno na przedwiośniu

Wierzbno, w lutym

— Remont maszyn ośrodka maszynowego w naszym warsztacie postępuje według planu — stwierdził Michał Nazim kierownik ośrodka maszynowego w Wierzbnie, pow. oławskiego.

Michał Nazim do dnia dzisiejszego odczuwa skutki pobytu w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Przy zmianie pogody cierpi na ból w stawach. Z trudnością też chodzi — ale od obowiązków odejść nie może.

Właśnie teraz. Gdy dzień coraz dłuższy. Gdy słońce coraz dłużej nagrzewa ziemię.

W OŚRODKU MASZYNOWYM

W warsztatach mechanicznych ośrodka maszynowego wre praca. W czasie od 5 grudnia ub. roku do połowy lutego b. roku wyremontowano 2 traktory, 3 pługi, 2 kultywatory i 12 siewników. Na remont pozostałego parku maszynowego mamy jeszcze 4 tygodnie. Do 15 marca wszystkie prace muszą być ostatecznie zakończone. [illegible] wa załoga warsztatu znagę tego terminu.

Wszystko przemawia za tym że remont zakończony zostanie terminem — mówi Mieczysław Trześniewski, szofer - mechanik, członek Komitetu Gminne go PZPR, czuwający nad właściwym wykonaniem remontów i ich terminowym przebiegiem. — Musimy wprowadzić potrzebną nowość do naszych warsztatów: tablicę kon troną wykonanych codziennie prac. Rozumiecie, żeby nie cofać nie było wiadomo, jak daleko doszliśmy — wiadomo nie tylko nam, ale wszystkim, co się remontem interesują.

Remonty maszyn zaprzątają teraz uwagę wielu ludzi. Interesuje się nimi przede wszystkim komitet członkowski ośrodka, z Józefem Siwkiem na czele. Powiatowy instruktor również często dojeżdża i udziela fachowych rad. Wielu mało i średniorolnych chłopów zachodzi do warsztatu, prosi trzy na robotę mechanika Rusiańskiego, rozdrowi traktorzy Gumuliński, poznamawia... Wiadomo: ośrodek maszynowy jest teraz sprawą naj ważniejszą.

Warsztat ośrodka maszynowego wyposażony jest w tokarkę zmontowaną we wiadwu zakresie przez Trześniewskiego. Wiele napraw wykonu je się na miejscu. Inne — jak szlifowanie cylindrów — w warsztatach Politechniki Wrocławskiej, w dziale obróbki metalu. Nowe tłoki sprowadza się z Zakładów Metalowych im. Stalina w Poznaniu.

— Mamy dokładny plan pracy na nadchodzące wiosenne [illegible] — Nasz traktorami zaorzemy 170 ha; siewnikami zbożowymi zasiejemy 200 ha, nawozowymi — 50 ha. Nasz plan pracy związany jest z gromadzkimi planami pomocy sąsiedzkiej. Traktory ośrodka służą bieżącie wiejskiej.

Czy te cyfry mogą zaimponować? Oczywiście, gdyż z 4 traktorów ośrodka maszynowego — do orki mogą być wy korzystane tylko dwa.

— Ten traktor — pokazuje z dumą Nazim — zbudowaliśmy z wraka, który od wielu lat stał w polu. A ten przywędrował do nas od bogacza większkiego, Wołowskiego, który go sobie bezprawnie przywłaszczył i za godzinę jego pracy brał 800 zł.

Ośrodek maszynowy wykonuje pracę znacznie taniej, przy młocce płaciła 8 kg od stu, a biedni dają tylko 6 kg.

Wzrasta autorytet ośrodka maszynowego w Wierzbnie. Ce nią go przede wszystkim ci, którzy — jak wdowa Manczyk ska, albo Antoni Kosterny, no wosiedlenice — zawdzięczają mu ogromną pomoc i wybrnięcie z trudności. Kosterny wziesył sobie, że orka traktorem jest prawie o połowę tańsza, niż końmi.

Walenty Paluch ze Swojkowa i paru innych chłopów, którzy posiadali już zainpotekowane maszyny, siewniki, młocarnie, nie podlegające przekazaniu do ośrodka maszynowego — oddali je teraz dobrowolnie, na jakiegokolwiek na cisku, nieoczekiwanie nawet dla kierownika ośrodka.

— Poco mi te maszyny? powiedział Paluch. — I ich nie wykorzystam. U mnie będą stać bezużytecznie, a w ośrodku służą całej społeczności.

Do takiego wniosku — dochodzą w drugim roku istnienia ośrodka chłopi, którzy jeszcze przed rokiem z niechęcią i nieufnością patrzyli na ośrodki maszynowe.

Zmieniło się wiele w Wierzbnie. Zmieniło się naprawdę.

NA PUNKCIE SKUPU ZBOŻA

Zmiany te niosą spokojną przyszłość mało i średniorolnym chłopom, tym wszystkim, którzy w Polsce przedwojennej we wsi kapitalistycznej, byli wyzyskiwani i skazani na beznadziejne życie w nędzy. Ale dlatego też nie podobają się te zmiany bogaczom wiejskim, ich zausznikom, spekulantom — tym wszystkim, którzy przy wyżli żyć z cudzej pracy.

Co robią dziś bogacze, nienawidzący Polski Ludowej?

Sołtys gromady Sołęcin, Stanisław Procyk ukrył 30, m. pszenicy, 20 m. żyta, 12 m. jęczmienia, 18 m. owsa i 10 m. makli. Część mąki przechowywał w wannie.

— Lepiej wykąpalibyście się w tej wannie, sołtysie — zauważyli członkowie gromadzkiej komisji przeciwpożarowej i sanitarnej, którzy przeglądawszy jego zabudowania, nie mogli się nadziwić zachłanności bogacza.

— Ta mąka na pewno na handel — zapytaje, co?

— Wszystko tylko dla siebie — odpowiedział ponuro Procyk.

— Przydało by się jednak, że byście część zboża sprzedali Państwu. Bardzo korzystna i dogodna cena. Lepsza niż przed wojną — zaproponowała bogaczowi trójka gromadzka od planowego skupu zboża.

W gromadzie Sołęcin na wielką skalę magazynują zboże, również Marian Pacanek, Rafał i Józef Terpiłowscy, oraz Michał Malinowski. Ludzie zostali słusznie napiętnowani przez trójkę gromadzką, jako wrogowie Polski Ludowej, jako zachłanni kulacy, którzy chcieliby na przedmiotów wyśrubować po swojemu ceny i dorabiać się ludzką krzywdą.

Nie chcą bogacze zrozumieć wezwania Franc. Smoleja z gromady Janków, który na zebraniu gromadzkim tak powiedział:

— Powinniśmy chętnie sprzedać zboże, bo od dobrego zaopatrzenia miasta zależy normalna na tym przemysłu, zacienie nie sojuszu robotniczo - chłopskiego, dobrobyt wsi i miasta. Jako 7-hektarowy gospodarz mam nadwyżkę 10 mtr. zboża — i sprzedaję ją państwu. Wzywam moich sąsiadów, że by to samo zrobili.

Gromada Janków swój plan skupu na styczeń i luty wypełniła w 100 proc.

Dotrzymały jej kroku gromady: Nowy Otok i Grodziszów. Magazynier na punkcie skupu zboża Sobociński, Józef Kaczor, z rozjaśnioną twarzą przyjmuje do magazynu zboże chłopów z Nowego Otoka.

— Widzicie, sąsiedzie — tłumaczy chłopom — każdy w pore sprzedany worek zboża to wypełniony obowiązek. To dobrobyt w Polsce i utrwalenie pokoju na świecie. Bo pokój zależy od naszej siły. A siłę budujemy naszą pracą, zgodną pracą chłopów i robotników. Czy nie tak, sąsiedzie?

— A jakże, na pewno tak — przytakują prości ludzie i z uznaniem patrzą na Kaczora, który dobrze godzi obowiązki magazyniera z obowiązkami agitatora.

DOJRZEWAJĄ PREMIANY

Antoni Bednarz ma już za sobą paredziesiąt lat życia. Niełatwe ono było. Ciężka, upodlająca praca. Nędza i poniewierka. A potem wojna. Czyż trzeba omawiać dzieje Antoniego Bednarza? Dzieje małorolnego chłopa, który ciężko walczył o chleb dla siebie i swoich dzieci?

Antoni Bednarz mieszka w Wierzbnie i patrzy na przemiany, zachodzące w jego gromadzie i gminie. Żywo interesuje się ośrodkiem maszynowym. Bywa na zebraniach gromadzkich. I wiele rozumie. Rozumie, jak należy żyć, jak pracować, ażeby sobie i swoim polepszyć byt, ażeby osiągnąć lepsze zbiory, ażeby utrwalić siłę Państwa Ludowego.

Kiedy w pierwszym słońcu przedwiośnia Wierzbno zrzuca z siebie ślady zimy, Antoni Bednarz naszedł do gminy, do wójta. Na zebraniu gromadzkim zapowiedziano, że tam komitet zakładowy przyjmuje zapisy chętnych do spółdzielni produkcyjnej.

Antoniego Bednarza przyjęto z ożywionymi uśmiechami. Wypytano go, co i jak, następnie wpisano na listę. W ostatniej chwili przyszedł własnoręcznie się podpisał.

— Wszystkim dobrze rozważył i wiem, że w spółdzielni będzie mi lepiej. Mnie i wszystkim.

Z lekkim sercem wyszedł Bednarz z gminy. Na ulicy powitał go sołtys z Nowego Otoka, włóczęcko zbiór na sprzedaż do Sobotek. Pozdrowiła go młoda traktorzystka Gumulińskiego i pomocnika Skiba majstrujących przy siewniku.

— Wiosna w tym roku wnet przyjdzie — zauważył rzeczowo.

— Nie bójcie się, przyjdzie — odpowiedział równie rzeczowo Skiba.

Jan Dębek

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

Aktywistki z dolnośląskich fabryk

zwiększają swój wkład w budowę socjalizmu

Wrocław. W drugim dniu narady przemysłowej aktywistek partyjnych i przodownic pracy wielkich zakładów przemysłowych na Dolnym Śląsku, wygłoszony został referat pt. „Bieżące zadania aktywistek partyjnych w zakładach pracy". Prelegentka, ob. Fordońska z wydziału kobiecego KW PZPR, podkreśliła m. in., że odpowiedzią kobiet polskich na knowania podżegaczy wojennych są masowe zobowiązania do długofalowego współzawodnictwa.

— Kobiety polską — stwierdziła ob. Fordońska — niejedno krotnie mówiły jeszcze naleciałości dziedzictwa w spadku po rządach sanacyjnych. Wyjaśniać, tłumaczyć kobietom wszel ke wątpliwości — oto zadanie aktywistek.

Po referacie ob. Fordońskiej wywiązała się ożywiona dyskusja. Przedstawicielki dolnośląskiego świata pracy szczerze, w prostych słowach mówiły o osiągnięciach lub kłopotach kobiet w zakładach pracy. „Być przodownicą pracy nie jest trudno, trzeba tylko kochać i dbać o swój warsztat pracy" — oto mądra i głęboka myśl, którą wypowiedziała ob. Dominikańska. Słowo to mogą być hasłem dla wszystkich kobiet w całej Polsce.

„Trzeba uświadamiać kobiety, a same będą się garnęły do współzawodnictwa" — stwierdza swym przemówieniu przedstawicielka ZMP Wanda Smoręda, która ostatnio z robotnicy zaawansowała na maszynistkę.

Dyskusję podsumowała przedstawicielka KC PZPR ob. Zawadecka, doradzając zebranym, aby przy przezwyciężaniu trudności napotkanych w zakładzie pracy stawiały sobie zawsze pytanie, jakby w analogicznym wypadku postąpiła kobieta-dziedzica. Przed przedstawicielkami świata pracy stoją dwa wielkie zadania: walki o pokój i walki o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego.

Na zakończenie ob. Zawadecka przypomniała zebranym słowa wielkiej komunistki hiszpańskiej Dolores Ibarruri, aby kobiety - matki nie zapomniały o obowiązku wychowywania swych dzieci na dobrych i mądrych budowniczych socjalizmu. Pomoc szkole i przedszkolu — oto zadanie dla każdej aktywistki, które ma dzisiaj.

W ideowo-politycznej rezolucji, uchwalonej na naradzie czy tamy:

„...Czyn 8 marca, jako pierwszy czyn kobiet polskich dla wykonania gigantycznego planu 6-letniego, wzmocni siłę gospodarczą naszego kraju, wzmacnia jego przez to międzynarodowy obóz pokoju. Międzynarodowy Dzień Świeta Kobiet obchodzić będziemy pod znakiem wysunięcia kobiecego wyzasz stowiska oraz stuprocentowego wykonania planu 6-letniego wyrażamy solidarność ze sprawiedliwą walką, jaką toczą narody Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Vietnamu oraz inne ludy, ciemiężone przez kapitalizm".

Na zakończenie wystosowano list do przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bierutta. W liście tym aktyw kobiet pracujących w dolnośląskim przemyśle zobowiązuje się do stałego powiększania wkładu w budo ję Polski Ludowej przez wykonanie długofalowych zobowiązań produkcyjnych i przyśpieszenia budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

H. M. Hoffmanowa

Konferencja aktywu samorządowego ZSL

Konieczność uaktywnienia prac terenowych rad narodowych

We Wrocławiu rozpoczęły się obrady aktywu samorządowego ZSL z terenu województwa dolnośląskiego przy udziale członków WRN, przewodniczących komisji samorządowo-gospodarczych przy PKW ZSL oraz członków w komisji samorządowej przy WKW ZSL. Władze centralne Stronnictwa reprezentowali po słowie Hubal i Wyszyński.

Obrady zagaił przewodniczący WKW ZSL ob Sadziak, który następnie wygłosił referat zasadniczy. Mówca podkreślił, że celem samorządu jest zapewnienie czynnikowi obywatelskiemu nie tylko głosu doradczego, ale rzeczywiście decydującego wpływu na administrację. Samorząd nie jest dziś — jak to było dawniej — terenem walki jednostek czy też grup z Państwem, lecz terenem harmonijnej współpracy z rządem. Samorząd nie ogranicza się dziś jedynie do decydowania o sprawach lokalnych. Po wierzono mu bowiem dużo wykonania wielkie zadania w zakresie kulturalno - oświatowym, gospodarczym i organizacji służby zdrowia w ramach Planu Sześcioletniego. Toteż dziś jednostka samorządowa stała się wzorem instrumentem władzy ludowej.

Terenowe rady narodowe, organizowane na podstawie ustawy uchwalonej przez KRN, stanowią pierwszy prawdziwy samorząd. Dotąd i były rady walnią wielkich przemian spo łecznych. Jakie się u nas dokonały. Terenowe rady narodowe, dobrze spełniły swe zadania w okresie Planu Trzyletniego, obecnie zadania ich są związki z rozpoczęciem realizacji Planu Sześcioletniego znacznie wzrosły.

ZSL w pracy terenowych rad narodowych i komisji samorządowo-gospodarczych po powiatach zwraca szczególną uwagę na przebudowę struktury samorządowej. Jest to najważniejszym staje się dziś problem spółdzielni produkcyjnych. Musza one zapewnić opiekę polityczną, musi być rozbudzona czujność klasowa, zorganizowane poradnictwo fachowe.

Po omówieniu dalszych zagadnień, jak szkolenie aktywu Stronnictwa, weryfikacji składu członków rad narodowych z punktu widzenia socjalistycznego i politycznego reformy administracji państwowej — mówca stwierdził, że rady narodowe są w stanie sprawowania władzy przez lud.

Są jednak jeszcze gromady, gdzie panuje nieporadność w rządzeniu, są gminy, w których Gminne Rady Narodowe nie przejawiają żadnej działalności. Pierwszym zadaniem aktywu samorządowego ZSL jest zaktywizowanie tych terenowych rad narodowych.

Po referacie — przewodniczący komisji samorządowo-gospodarczych przy PKW ZSL składał sprawozdania z działalności. (zg)

W Kursku dojrzewają cytryny

■ Gdyby ktoś przed kilku laty powiedział, że cytryny mogą dojrzewać w rejonie Kurska — nikt nie chciałby w to uwierzyć.

A jednak tak jest. Jeden z uczniów Micurina, Anatoliusz Pomienko, hoduje przy ulicy Nikitskiej w Kursku złociste cytryny i inne uprawy podzwrotnikowe.

W jego „sadzie" rośnie około 200 drzew cytrynowych, mandarynkowych, pomarańczowych, grejpfrutowych i drzew granatu. Są tu również drzewa figowe i różne odmiany daktyli.

Siedem drzew cytrynowych oraz jedno drzewo pomarańczowe, jedno mandarynkowe i grejpfrutowe owocowały już po raz drugi. Pięcioletnie drzewko cytrynowe dało w r. ub. 160 sztuk owoców.

Z wędrówek po Górnym Śląsku

Zarów — kuźnią młodych fachowców

ZARÓW, w lutym.

Oprócz zakładów produkcyjnych, Zarów posiada jeszcze dwie inne „fabryki", będące kuźnią szkoleniową przyszłych fachowców polskiego przemysłu. Jedną z nich jest Państwowe Gimnazjum Przemysłu Chemicznego, drugą — Szkoła Przysposobienia Przemysłowego Nr 10.

Pieczę nad zakładami sprawuje dyrektor Władysław Skulski, dzieląc swój czas nie dzy obie szkoły. Gimnazjum Chemiczne ma swoją siedzibę w samym mieście, SPP mieszka pomieszczenie w odległych o kilka kilometrów Mrowinach.

Młodzi chłopcy ożywiają osiałe trochę miasto. Ich śpiewy, młodzieńczy gwar, szelmowe czapki „chemików" — na symbolu bezrolnych lub małorolnych chłopów. Już wkrótce 124 nie dawnych mieszkańców wsi — zasili szeregi wykwalifikowanych robotników.

Podobnie przedstawia się sprawa w Gimnazjum Chemicznym. I tam połowa uczniów jest pochodzenia chłopskiego. Zdrowe dążenie przechodzenia mieszkańców wsi do odczuwającego brak fachowców przemysłu — zostało urzeczywistnione.

BLASKI I CIENIE SZKÓŁ.

Nie wiem, czy do cieniów szkoły można zaliczyć wypadek niezbyt pochlebnie świadczący o kierownictwie jednej z miejscowych fabryk. Władysław Romanowski, fachowiec modelarski, w przeciągu 6 godzin tygodniowo udzielał lekcji modelarstwa uczniom gimnazjum. Trwało to niestety krótko. Dyrekcja fabryki nie pozwoliła ob. Romanowskiemu prowadzić lekcji, tłumacząc swój krok tym, że „produkcja może poważnie ucierpieć". W liście do gimnazjum nadmieniono, że dyrekcja nie może zgodzić się na to, ażeby jej pracownik 50 proc. swego czasu poświęcał nauczaniu w szkole.

Nieporozumienie to powinno być jak najprędzej zażegnane. 6 godzin pracy tygodniowo nie stanowi połowy etatowej ilości godzin pracownika. Trzeba też pamiętać, że gimnazjum nie dla kogo innego kształci swoich wychowanków, jeno dla miejscowych i im podobnych zakładów pracy w całej Polsce. Zresztą — sprawy te wyraźnie normuje rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu, któremu fabryka powinna uznać i respektować. Wierzymy, że PDP, rada zakładowa i ORZZ zatarg ten rozstrzygną pomyślnie dla gimnazjum i jego uczniów.

Drugim cieniem obu szkół jest słaba praca kół ZMP. Ale i w tym wypadku nie można winić dyrekcji zakładów: zjawisko to obserwujemy w całym powiecie świdnickim. Na zagadnienie obradował niedawno powiatowy zjazd członków PZPR w Świdnicy. Sądzimy, że młodzież całego powiatu rozpocznie intensywniej szą pracę aniżeli dotychczas.

Nie są to cienie powstałe z winy samej szkół. Te, wraz z gronem nauczycielskim, starają się dla dobra uczniów zrobić jak najwięcej.

NA KONFERENCJI PEDAGOGICZNEJ

Okres naszego pobytu w Zarowie wypadł podczas oceny prac uczniów w związku z zakończeniem pierwszego półrocza. Razem z przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej i sekretarzem Gminnego Komitetu ob. Gradem oraz przedstawicielami miejscowego społeczeństwa — przysłuchiwaliśmy się obradom grona nauczycielskiego. Wszystkie wypowiedzi cechowała troska o uczniów, poziom wychowania i zakres wiadomości.

Praca nauczycieli dała dobre rezultaty. Niski procent not niedostatecznych i mała ilość opuszczonych lekcji — wskazują na dobrą współpracę uczniów z wykładowcami.

Wraz z dyr. Skulskim zwiedziliśmy Gimnazjum, internat i warsztaty. Pracownia modelarska, prowadzona przez doświadczonego fachowca, ob. Banasia, mechaniczne warsztaty szkoleniowe - produkcyjne o 100 stoiskach, pracujące pod nadzorem ob. ob. Radwana i Matlocha — mogą wzbudzić zazdrość w każdym uczniu szkoły zawodowej. Uczniowie z Żarowa są dobrymi fachowcami. Pewność tę potęguje jeszcze nauczyciele: Trebacki wicz, Matlochowicz, Jabłońskiewicz, Ruciński, Mączka i Spla tek, którzy każdą wolną chwilę poświęcają młodzieży, współpracując z kołami samokształceniowymi, prowadząc świetlicę, bibliotekę, kółko literackie, nadzorując pracę ZMP, TPPR, TPZ i in. Dobre warunki nauki mają uczniowie Gimnazjum Chemicznego. Wspaniała świetlica, biblioteka o 1.650 tomach, całkowicie zradiofonizowana szkoła, gazeki ścienne, konkursy z naogrodami, występy kółka artystycznego i troskliwa opieka, pozwalają na intensywną naukę i dokładne opanowanie przedmiotu.

W Szkole Przysposobienia Przemysłowego odczuwa się pewne zaniedbanie i brak racjonalnej opieki. Wierzymy jednak, że dyrektor Skulski, który tę szkołę przejął pod swoją opiekę zaledwie przed kilku dniami, postawi ją na dobre poziomie, na jakim postawił Gimnazjum Chemiczne. Wierzymy też, że przodownicy nauki z Gimnazjum Chemicznego — Rylski, Sulej Pochałajło, Kuprowski, Wójtowicz i Dolata — pomogą swym kolegom z SPP w budowaniu nowego, twórczego człowieka.

Kończymy wędrówkę po Żarowie. Idąc w kierunku dworca kolejowego mijamy robotników wracających z pracy i młodzież szkolną podążającą do internatu.

Tak — Żarów, to robotnicy i młodzież.

Ryszard Skala

SŁOWO SPORTOWE

Pierwszy krok bokserski dobrą nauką boksu

Ponad 100 chłopców, stawia jaych pierwsze kroki na ringu bokserskim zobaczymy w sali przy ul. Krasińskiego 30. Codziennie o godz. 17-tej spotykać się będą ze sobą młodzi zawodnicy, na których spadnie obowiązek utrzymania doskonałej tradycji, jaką ma w Polsce boks dolnośląski.

Zobaczymy również, które kluby przygotowały sobie godnych następców. Oceniny, jak wychowują młodzież.

Na razie rekordzistą zgłoszeń jest Pafawag, który zanieldował 27 kandydatów do zawodów. Dobrze się przedstawia zgłoszenie Ogniwa, Gwardii, Związkowca, Budowlanych i Włókniarza. Przyśle swoich reprezentantów Walbrzych, Legnica, Świdnica, Jelenia Góra, Nowa Sól i kilka innych ośrodków pięściarskich.

Życzymy organizatorom, żeby zawody upływały w atmosferze walki sportowej, żeby były dobrą szkołą i zachętą dla adeptów sztuki pięściarskiej.

Życzymy sportowcom zadowolenia z dobrych wyników.

Przypominamy o punktualnym rozpoczęciu walk, jak słów nieć i o tym, ażeby nie zaniedbano kontroli książek PZB i WUKF, oraz o adnotacjach lekarskich.

Turniej siatkarzy w Strzelcach

(Bil) Siatkarze opolscy „Budowlanych" bawili w Strzelcach, gdzie brali udział w turnieju zorganizowanym przez miejscowe „Ogniwo". Na starcie stanęły 4 drużyny: „Ogniwo" Polonia Bytom, „Budowlani" Opole „Pionier" Strzelce i gospodarze. Najlepszymi i najbardziej wyrównanymi zespoła mi okazały się „Ogniwo" Polonia i „Budowlani". Na wyróżnienie zasługuje Wrabetz (Polonia), Klima i Ruszaba (Budowlani). Ten ostatni wykłu dzięki ambicji skończył turniej, gdyż podczas gry uległ kontu zji ręki.

Wyniki techniczne: Polonia — Budowlani Opole 2:1, Budowlani — Ogniwo Strzelce 2:0, Polonia — Pionier Strzel ce 0:2 (v.o.), Ogniwo — Pionier Strzelce 2:0, Pionier — Budowlani Opole 0:2, Polonia B. — Ogniwo Strzelce 2:1.

Końcowa tabelka:

Budowlani Opole	2:1	5:2
Ogn.-Pol. Bytom	2:1	4:2
Ogn. — Strzelce	1:2	3:4
Pion. — Strzelce	1:2	2:4

Od redakcji

■ Sportowcom „Związkowca" dziękujemy za przesłanie życzeń z Karpacza.

■ Hokeistom Kolejarza wrocławskiego dziękujemy za pamięć o nas na mistrzostwach zrzeszeń sportowych w Katowicach. Red.

W meczu towarzyskim Gwardia - Budowlani 8:8

Pięściarze wrocławskich Budowlanych gościli w Krotoszynie, gdzie spotkali się w meczu towarzyskim z miejscową ósem ką Gwardii. Spotkanie zakończyło się po walkach stojących na niezłym poziomie wynikiem remisowym, co pięściarze wrocławscy uważać mogą za wielki sukces, gdyż przeciwnicy ich — krotoszyńscy gwardziści posiadają na terenie woj. poznańskiego bardzo dobrą markę.

Zamiast wagi ciężkiej rozegrana została walka w wadze papierowej. Wyniki poszczególnych walk: (za pierwszym miejscu zawodnicy wrocławscy).

Waga papierowa: Jędryzgas zremisował po ciekawej walce z Młynarzem, waga musza: Pa jer podbił się w drugim starciu Ratajczykowi. W wadze koguciej Rychliński zremisował z Urbaniakiem, Jaworski w wadze piórkowej zdobył punkty bez walki na skutek braku przeciwnika. W wadze lekkiej Bukowski uległ na punkty Grzegorzeckiemu. Waga półśrednia: Mankowski wygrał przez tko w trzeciej rundzie z Zydlewiczem. W wadze średniej Zenca wysoko wypunktował Kozinę. W wadze półciężkiej Cerkawski przegrał na punkty z Sutem.

Sędziowali: Gerek (Poznań) — w ringu, oraz Ruchalski (Poznań) — na punkty. Widzów około tysiąc. (v)

Swidnica gromi w boksie Toruń 14:2

Toruńscy „Budowlani" w swym turnieje po Dolnym Śląsku zagościli ostatnio do Świdnicy, by rozegrać tu spotkanie ze swymi miejscowymi imiennikami. Zakończyło się ono wielkim zwycięstwem miejscowych pięściarzy w stosunku 14:2.

Wyniki techniczne (zawodnicy świdniccy na pierwszym miejscu): W wadze muszej zwyciężył Balwierz na punkty Chojnackiego, w koguciej Witczak wygrywa przez techniczny nokaut w II starciu z Drążkiem, w piórkowej Orczykiewicz (T) uzyskuje zwycięstwo przez walkover, w lekkiej I-ej Misiorek zwyciężył w II rundzie przez techniczne k. o. ze Stepniewskim, w lekkiej II-ej Kudlacik wygrywa wysoko na punkty z Szulcem, w półśrednej Płaszeckiej uzyskuje już w pierwszym starciu zwycięstwo przez zdyskwalifikowanie Śliwińskiego, w średniej Janowicz wygrywa walkover em na skutek nadwagi przeciwnika, w spotkaniu z Bażelewskim przegrywa przez techniczny nokaut w II starciu, w wadze półciężkiej Serwa nokautuje w II rundzie Stockiego.

Sędziował w ringu ob. Mościcki, na punkty ob. Popiołek z Wrocławia. Widzów ok. 3.000 (KI)

W kilku zdaniach

✪ ZKS Włókniarz Bytom wybrał na walnem zebraniu nowy zarząd do którego weszli: prezes — Różyczka, wiceprezes — Jarosz, Wilczyński, sekretarz — Michal, skarbnik — Beskid, członkowie zarządu — Myśliewicz, Dereń, Woźłanowicz, (cel)

✪ Tegoroczne indywidualne mistrzostwa szkół średnich w ping-pongu rozegrane zostaną w Bytomiu w dniach 25 i 26 bm. Organizatorzy, SKS Budowlanka Bytom, przewidują udział około 150 zawodników. Obrońcą tytułu będzie Cieślski, który po dogrywce pokonał Sensmęcklego i Wilowskie go (obaj z Gimn. Kopernika, Katowice). (el)

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWA

NOWOŚCI

JEZ T. T.
»Rotułowicze«
powieść z dziejów serbskich
str. 594 zł 550

KRASZEWSKI J. I.
»Interesa familijne«
powieść 4 t.
str. 510 zł 350

Biblioteka w prenumeracie

AEZUOW M.
»Syn Kazachstanu«
Powieść z jzex. rosyjskiego tłumaczył S. Pogorzelski
str. 415 zł 350

PARKER R.
»Spisek przeciwko pokojowi«
Zapiski angielskiego dziennikarza Z jęz. angielskiego tłumaczyła J. Czarnecka.
str. 267 zł 180

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW we Wrocławiu

zatrudni natychmiast: K 751

8 murarzy
10 robotników niewykwalifikowanych do robót przy rekonstrukcji pieców piekarskich

Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej dla pracowników przedsiębiorstw budowlanych.

Podania wraz z życiorysami należy składać osobiście w Dziale Usług Warsztatowych — Wrocław Teczowa 65.

Młodzi szermierze Wybrzeża

Na starcie pierwszych w tym sezonie zawodów szermierczych, zorganizowanych p.n.: „Przegląd sił Wybrzeża", stanęli młodzieżowcy Lechów.

W klasyfikacji drużynowej wygrał zespół AZS (Gdańsk), przed Lechą (Gdynia) i Unią (Gdańsk).

Indywidualnie w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: kbt. Zodowski (Flota) — w szabli i szpadzie, Bobopek (AZS) — we florecie mężczyzn i Duszyńska (Unia) — we florecie kobiet.

Komunikat

Sekcja tenisa stołowego przy Klubie Sportowym AZS organizuje w niedzielę to jest dnia 26.III br. o godz. 16-tej w gołębiarnie przy ul. Norwida 9 turniej ping-pongowy o tytuł mistrza AZS-u Wrocław. W turnieju mogą brać udział wszyscy studenci.

Zapisy przyjmuje Zarząd Sekcji 25 i 23 bm. od 18 do 19 oraz w dniu zawodów od godz. 13 — 15.

Zawody odbędą się systemem każdy z każdym, a sześciu najlepszych uczestników otrzymia karty zawodnicze PZTS.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE kompety, pojedyńcze, pianina, tapczany kupno-sprzedaż Stalin 19. 1668

LAMPY kwarcowe rięcie we S 500 i S 700 orginał Hanau oraz wagi lekarskie ze wzorcami-ciężarami zakupi pilnie „Pro Medico" — Wrocław, ul. Nowot ki 2/4. 972

KUPIĘ prałkę elektryczną na 1 kołdrę gazową pianina „Stolow", ogrzewacz „Gaz". 1662

1.400 Zł. płacę za kg zużytych bion fotograficznych i rentgenowskich nie mniejszych jak 9 x 12. Dyrektary, Chorzów, Sobieskiego 17. K 726

KUPIĘ motocykl 200 lub 250 cm. Jan Maciejewicz, Wrocław, ul. Stalina 269. 1675

GABINET 1 szyplalnie sprzedam — Wiadomość Wrocław, Stalina 31/2

SPRZEDAM fortepian, — Stan b. dobry. Ul. Sawic ka 7/2, boczna placu Grunwaldzkiego. 1664

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM indeks Nr 2111 WSH, Edward Niezgoda, student III r. 1677

ZGUBIONO wieczne pióro „Pelikan", 19 bm. na ul. Świdnickiej. Zwrot za wynagrodzeniem. Wrocław, Zamowa 14 (Kresy). 1676

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Pobrebe Piotr Zwrot za wynagrodzeniem. Wrocław, Kolifata 29/1 — Rzeźniczna. 1673

UNIEWAŻNIAM leg. kademicką Opiekł. Zdrowotnej i Bratniej Pomocy na nazwisko Wanda Lem pe. 1667

UNIEWAŻNIA się zagubiony stempel „Elektropunkt", Reja 31. 1669

UNIEWAŻNIAM zagubiona leg. WSH nr 903 na nazwisko Juzwa Zofia. 1668

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Olejnik Mieczysław. 1679

ZGUBIONO odcinek zameldowania, wydane przez RKU Wrocław na nazwisko Czesław Zygmunt i kartę rowerową na nazwisko Szczepaniak Bernard. 1674

ZGUBIONO książeczkę wojskową, odcinek zameldowania, uprawnienia Zaw., zaświadczenie prac na nazwisko Nawrot Leon. 1677

ZGUBIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie RKU, odcinek kartki, III, legit. Zw. Zawodowych, Ubezpieczalni, pracy, Michalak Józef. 1674

ZGUBIONO legitymację nr 1.3124 wydaną przez Urząd Wojewódzki Wrocławski, Gorzowska Wieleria, Legnica, Oświęcimska 8. 1675

ZGUBIONO odcinki zameldowania na nazwisko Sofiża Jan, Józefa, Józef. Opolno-Zdrój. K 724

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną R. U. Potrków Trybunalski, dowód osobisty oraz odcinek zameldowania na nazwisko Mroczkowski Mieczysław, Wrocław, Śląska, powiat Bolesławiec. K 725

ZGUBIONO legitymację służbową Centrali Węglowej, legitymację Zw. Zaw. legitymację PZPR, oraz inne dokumenty na nazwisko Wojciak Szczepan Jawor, Rapackiego 35 K 727

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Ubezpieczalnia Helena Zera, zamieszkała Przewórka 46 Zary. K 728

ZGUBIONO leg. szkolną nr 41 na nazwisko Ulase Wacław, Rzeźniczna 10. 1671

UNIEWAŻNIAM leg. kademicką Opiekł. Zdrowotnej i Bratniej Pomocy na nazwisko Wanda Lempe. 1667

ZGUBIONO metrykę urodzenia oraz dowód osobisty na nazwisko Knapek Róża, Legnica. K 737

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego wydaną na nazwisko Chech Mirosław Wałbrzych, Barbary 16. K 738

SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowych nr 138933 na nazwisko Szlajnke Edward, zamieszkały Jelenia Góra, ul. Zaułek 8. K 735

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wydaną Starostwo Lwówek na nazwisko Gimik Jakub, Lwówek, Armii Czerwonej 19. K 734

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego, uprawnienia pracy, legitymację Zrzeszenia Świadków Jehowy na nazwisko Mrukik Piotr, Wień, pow. Lwówek. K 733

ZGUBIONO odcinek zameldowania wydany na nazwisko Pietraga Stanisław, Bluty Kamień. K 732

UNIEWAŻNIAM zgubione odcinki zameldowania wydane Jaworzyna Śląska na nazwisko Stefczyk Władysław, Julia i Edmund. K 740

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania wydany Jaworzyna Śląska — Gruszczyński Seweryn, Jaworzyna Śląska. K 741

UNIEWAŻNIAM skradziony legitymację ZZ, tablo nr 11.1.1.1.1.1 Kozakiewicz Włodzimierz, nr 88115 Wierszelis Ludwik, Świdnica. K 742

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania wydany Świdnica, Hordyńiec Jan. K 743

POSAD POSZUKUJĄ

CZELADNIK cholewkarski potrzebny pracy. Wiadomość: Wrocław, ul. Cybulskiego 11/18. 1672

WOLNE POSADY

SPÓŁDZIELNIA „Stolbart", w Sobótce ul. Kadłuszki 48 tel. 33 przyjmie natychmiast stolarzy na dłuto. 1663

POTRZEBNA gospodyni kulturalna pani do lat 40. 1 pomocnica domowa. — Zgłoszenia Wrocław, ul. Kościuszki nr 35 w Hurtowni. 1681

POMOC domowa, referencje wymagane do bezdzietnej rodziny poszukiwana. Zgłoszenia: Świerzewskiego 66 — Cukiernia. 1666

DAM posadę kierownicze — ekspedientce modlitewnik zamiast mebloowny pokój! Oferty: krótki! Zgłosy „Słowo Polsk" pod „Kierownicka". 1680

POMOC domowa potrzebna. Warunki b. dobre Zgłoszenia Redakcja Słowa Polskiego dla „Ost".

RADIO

22 LUTEGO (CZWARTEK)

Program I

8,45 Aud. dla kobiet 8,55 Muzyka 9,15 Wszechn. 9,35 Muz. 10,00 Skrzynka PCK 10,10 Muz. 10,30 Inform. 10,35 Aud. szkol. 11,15 Pierwsze dni — powieść 11,35 Pieśni jud. 11,50 Sygnał 12,04 Dzien. 12,30 Aud. dla wsi 12,55 Na swojską nutę 16,00 Dzien. 16,10 Aud. muz. 17,00 Gramy w szachy 17,15 Muz. 17,45 Poradnik jęz. 18,00 Dla każdego coś miłego 18,40 Opowiad. 19,00 Konc. 19,40 Dzien. 20,00 Reportaż 20,05 Życiorzy górników 21,10 Wszechn. 21,30 Konc. 22,30 Monolog poet. 23,00 Wiadom. 23,10 Muz. 24,00 Hymn.

Program II

8,15 Wiadom. 8,20 Konc 6,00 Wiad. 6,05 Gimnast. 6,15 Muz. 6,45 Dzien. 7,10 Gimnast. 7,20 Muz. 8,00 Wiad 8,05 Aud. dla kobiet 8,20 Muz. 13,30 Konc. 14,00 Kronika Czechosł. 14,15 Wiadom. D. St. 14,25 Muz. 14,50 In. OHZZ. 14,55 Konc. 15,30 Śpiewamy piosenki 15,50 Muz. 16,55 Skrzynka PKO 16,00 Dzien. 16,20 Muz. 16,30 Aktualności kultur. 17,00 Konc. rozrywk. 17,35 Aud. dla młodz. 18,00 Komentarz. Co, Gdzie, Jak. 19 — 18,15 Muz. lud. 18,40 Wszechn. 19,00 Konc. 20,00 Dzien. 20,30 Reportaż 21,00 Wyzwolenie Poznania 21,40 Opowieść o A. Mickiewiczu 22,15 Tańce. z żebrowy 22,00 Wiadom. 22,10 Muzyka 24,00 Hymn.

UNIEWAŻNIA SIĘ ZEZWOLENIE NA WYWÓZ Nr 48479, częściowo wykorzystane, wydane dnia 16. XI. 49 r. przez Urząd Wojewódzki Wydział Przemysłu i Handlu we Wrocławiu na przewóz maszyn i urządzeń technicznych. K-715

Likwidator Firmy

„ZRZESZENIE TECHNIKÓW" Spółka z ogr. odp.

w myśl art. 268 Kod. Handlowego, wzywa wierzycieli do zgłoszenia ich wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od dnia dzisiejszego, w lokalu firmy, ul. Wita Stwosza 12. 445

Odcinek 15 ✱ **Przekład Joanny Wilińskiej**

Wyszli.

— Czy nie zechciałabyś przejść się ze mną „córeczko?

— Jak sobie życzysz, tatusiu.

Od strony morza wiał ostry, chłodny wiatr, w którym mimo lata czuło się już tchnienie jesieni. Gwiazdy to kryły się, to wynurzały zza szybko płynących obłoków.

Baron przytulił do siebie ramię córeczki, gładząc czule jej rękę.

Szli przez chwilę bez słowa.

Zastanawiał się nad czymś, wyraźnie zmieszany, wreszcie rzekł:

— Kochanie, mam trudną rolę do wypełnienia, która właściwie nie należy do mnie, ale skoro przeszłość brutalnej nieco prawdzie, kryjącej się za zasłoną. Zraniona aż do głębi duszy, odmawia mężowi tego, co mu się należy według praw ludzkich i praw natury. Nie mogę ci więcej powiedzieć, droga moja, ale zapamiętaj, że jestem teraz do szczętu zrujnowany.

Czy Janka coś wiedziała? Czy czegoś się domyślała? Nie wiadomo. Drżała jak liść, ogarnięta nagle jakimś dziwnym, przyłaczającym smutkiem, jakby bolesnym przeczuciem.

Gdy powrócili do salonu, stanęli jak wryci przed niezwykłym widokiem.

Pani Adaleida szlochała na piersi Juliana, polecając mu głosem przerywanym łkaniem opiekę nad swoją ukochaną, swoją najdroższą córeczką; pianyście zaś, wpatrzonemu jak miech kowalski, a młody człowiek, osłupiały, powstrzymywał nieszczenie, skaniającą mu się w ramionach, obfitą postać baronowej.

Baron zdenerwował się:

— Och, proszę cię, tylko bez rozczulających scen — rzekł, i ujmując Żonę pod ramię, usadowił ją w fotelu, poczem zwrócił się do Janki:

— No, maleńka, ucałuj matkę i idź się położyć.

Janka, także bliska płaczu, uściśnęła szybko rodziców i uciekła.

Ciotka Lizka poszła do swego pokoju i rodzice pozostali sami z Julianem. Wszyscy troje byli tak zmieszani, że nie wiedzieli, o czym mają z sobą mówić. Panowie w wieczorowych strojach stali, unikając wzajemnie swego wzroku; pani Adelaida, wtłoczona w fotel, pochlipywała jeszcze zrzadka. Wreszcie baron przerwał krępującą ciszę i rozpoczął rozmowę o podróży poślubnej, w którą młoda para miała się udać za kilka dni.

Tymczasem Janka w swoim pokoju dawała bezwolnie rozbierać się Rozalii, która płakała przytem jak bóbr. Wydawała się bardziej wzruszona niż jej pani, a roze drżały jej tak mocno, że nie mogła znaleźć haftek i tasemek.

Ale Janka nie zwracała uwagi na łzy służącej. Miała wrażenie, że przeniesiono ją w jakiś inny świat, zdala od wszystkiego co znała i kochała. W głowie czuła zupełny zamęt.

— Czy ja właściwie kocham mego męża? — pomyślała nagle.

Wydawał jej się teraz zupełnie obcy. Przecież trzy miesiące temu nie wiedziała zupełnie, że istnieje, a teraz jest już jego żoną. Dlaczego? Po co? Wpadła w to małżeństwo, jak w przepaść, która otworzyła się nagle u jej stóp.

Skończywszy nocną toaletę, wślizgnęła się do łóżka. Dotyk wyściełanej pościeli przywrócił jej równowagę i jeszcze poczucie samotności i przygnębienia, które ciążyło na niej od dwóch godzin.

Rozalia uciekła, szlochając ciągle, a Janka czekała, czekała niespokojna, ze ściśniętym sercem na tę niedopowiedzianą przez ojca wielką tajemnicę małżeństwa.

Nie dosłyszała, kiedy Julian wszedł po schodach. Rozległy się lekkie uderzenia. Zadrżała straszliwie i nie odpowiedziała. Zapukane znowu, potem zaszeptały. Schowała głowę pod kołdrę, jakby złoczyńca wszedł do jej pokoju.

Zaskrzypiała lekko podłoga. Podszedł do łóżka. Poderwała się gwałtownie i krzyknęła. Odrzuciwszy kołdrę z głowy, zobaczyła Juliana, który patrzył na nią z uśmiechem.

— Ach, jakże mnie pan przestraszył! — rzekła.

— Jak co, więc nie oczekiwała pani mego przyjścia?

Nic nie odpowiedziała.

Był w stroju wieczorowym, a na jego pięknej twarzy malowała się powaga. Zawstydziła się ogromnie, że leży w negliżu w obecności tego poprawnego pana.

Nie wiedziała, o czym mówił, jak się zachować w tym ważnym, decydującym momencie, od którego zależy przyszłość szczęście intymnego pożycia.

Julian przeczuwał podświadomie, jak niebezpieczne jest ta chwila i ile trzeba opanowania i mądrej czułości, aby nie urazić jej dziewiczej, przepojonej marzeniami duszyczki.

Ucałował delikatnie rękę żony i klęknąwszy przy łóżku, wyszeptał cichutko:

— Czy zechce mnie pani kochać?

Uspokojona, podniosła znad poduszek, tonącą w koronkach główkę i odpowiedziała z uśmiechem:

— Ależ ja już pana kocham.

Położył sobie na ustach jej delikatne paluszki i zapytał zmienionym głosem:

(D. c. n.)

Szczerze

W atmosferze amoniaku

Bar Mleczny, jedna z najpopularniejszych placówek gastronomicznych we Wrocławiu, ostatnio daje wiele powodów do skarg. Pisaliśmy w swoim czasie o nieładzie porcjnym wyglądzie stolików i podłóg. Jeśli na tym odcinku nastąpiła już pewna poprawa, to z drugiej strony wychodzą inne niedociągnięcia. Oto w całym lokalu unosi się woń amoniaku, wydobywająca się z nieczynnych maszyn do wyrobu lodów. W pewnych chwilach woń ta jest tak dokuczliwa, że odechcewa się człowiekowi posiłku.

Najgorsze, że tym zatrutym powietrzem musza oddychać zajęte w lokalu przez 8 godzin pracownice. Interpelowane w tej sprawie kierownictwo barów obiecuje, że „coś zaradzi", jednak, jak dotychczas, kończy się na obiecankach.

Od chwili otwarcia Baru byliśmy zdania, że lokal, niestety, nie nadaje się do tego celu. Wąska kiszka, o drudnych ścianach i bez odpowiednich urządzeń nie może spełniać roli lokalu, przez który dziennie przewija się tysiące osób. Proponujemy, by kierownictwo zainteresowało się piwnicami Ratusza i w nich urządziło odpowiedni lokal. Na pewno będzie się on cieszył nie mniejszą frekwencją, jak obecny. Tuwicz

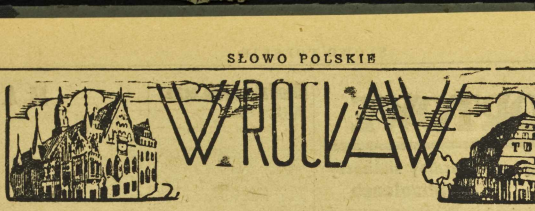

Burzenie łączy się z budową

Krótki rachunek dużych osiągnięć

Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego

Na najbliższym posiedzeniu MRN złoży sprawozdanie z działalności Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe.

Przedsiębiorstwo prowadzi na terenie całego miasta roboty wyburzeniowe i rozbiórkowe i jest jedną z największych w Polsce fabryk cegły, a równocześnie „producentem" złomu.

Działalność tego przedsiębiorstwa rozpada się na trzy działy, a mianowicie: 1) produkcja cegły, 2) odgruzowanie i 3) wydobycie złomu.

W poszczególnych działach w roku 1949 wykonano w wydobyciu cegły 79 proc. planu, w odgruzowaniu 138 proc. i w wydobyciu złomu 109 proc.

Jak z powyższych cyfr wynika, nie wykonano zakreślone go planu jedynie na odcinku wydobycia cegły. Niedociągnięcie wynikło z braku siły robociej.

Ruch racjonalizatorski, pozwolił przedsiębiorstwu na poczynienie wielu poważnych oszczędności i zastosowaniu nowych metod pracy. I tak np. pomysły ob. Fijałkowskiego, który ze stanowiska brygadie ra został przesunięty na stanowisko naczelnika wydziału, dały przedsiębiorstwu w r. ub. 900 tys. oszczędności, zaś w roku bieżącym dadzą ponad 4 mln.

W rozumieniu potrzeb kraju pracownicy Miejsk. Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego, pracujący przy wydobyciu gęsi uchwalili przystąpić do długo falowego współzawodnictwa.

Współzawodnictwo 6 załóg fabryk metalurgicznych

Podbiliśmy serca poznaniaków

Sukces zespołu artystycznego Pafawagu

Prace kulturalno - oświatowe wśród załogi Państwowej Fabryki Wagonów rozwijają się coraz lepiej. W najbliższym czasie podpisana będzie umowa o współzawodnictwie w pracy kulturalno - oświatowej między załogami 6 czołowych fabryk metalurgicznych w Polsce, a to między „Ursusem", Pafawagiem, Starachowicami, Kielcami, Łodzią i Radomiem.

Pafawag w swej pracy świetlicowej korzysta z wydatnej pomocy artystów wrocławskich. Zespołem dramatycznym opiekuje się mł. dram. Halina Świątek Dzieduszycka, a zespołem baletowym artyści Opery Maksymilian Mróz i Jerzy Płachecki. Kierownikiem zespołu Pieśni i Tańca Pafawagu jest ob. Kozicki, dawny inspiejent Opery Robotniczej. Zespół liczy 110 osób.

Ostatnio Zespół Pieśni i Tańca Pafawagu rewizytował załogę fabryki im. Generalissimusa Stalina w Poznaniu (dawne zakłady H. Cegielskiego).

Zespół artystyczny tej fabryki bawił we Wrocławiu w grudniu ub. r.

Zespół wrocławski ofiarował załodze bratniej fabryki poznańskiej piękną statuę robotnika oraz album z widokami Wrocławia i fotografiami wrocławskich przodowników pracy.

— Przyjęto nas w Poznaniu nader serdecznie — mówi nam ob. Kozicki. Zaszpano kwiatami. Nastrój był wyjątkowo gorący. Ale też nasz zespół zasłużył na wyrazy uznania, bo tych nie szczędzili nam koledzy z Poznania. Przede wszystkim wielkim powodzeniem cieszył się nasz balet. Tańce, zwłaszcza wizanka tańców radzieckich; kozak, kujawiak, oberek, krakowiak, wykonane brawurowo przez nasz pełen entuzjazmu młody zespół — podobały się ogólnie. Jest to dużą zasługą artystów, którzy włożyli wiele pracy, aby posta wić nasz ochotniczy zespół na wysoki poziom artystyczny. Nasz chór wykonał sześć pieśni; a to „Marsz Pierwszego Korpusu", „Brzozę", „Wieczór", „Kujawiak", „Pieśń Par tyzancką" i „Pragną oczka". W chóralnej recytacji wykonaliśmy „Hymn Pracy", poza tym wystąpiła z recytacjami kol. Dolgianin.

Zespół Pafawagu wybija się dziś na czoło ochotniczych zespołów wrocławskich, zdobywa jących sobie uznanie w całym kraju. (zg)

Frontem do rzeczywistości

Hierarchia potrzeb miasta

i nowe latarnie uliczne

Zagadnienie oświetlenia miasta przenosi się nie tylko na posiedzeniach MRN, ale również żywo dyskutowane jest na zebraniach Komitetów Blokowych i Komisji Dzielnicowych.

Nikt nie zaprzecza, że konieczne jest np. oświetlenie skrzyżowania ulic przy placu Szczytnickim, czy ustawienie kilku lamp przy ulicy Szewskiej. Niestety postulaty te nie są łatwe do wykonania, ponieważ miasto nie ma na ten cel funduszów.

Przedłożony przez Zarząd Miejski w roku ubiegłym MRN plan oświetlenia przewiduje wydatek w wysokości ponad 300 mil. zł. Planu tego dotych czas nie rozpatrzyła komisja planowania MRN, ponieważ MRN nie widzi na razie żadnych możliwości pokrycia tak dużych wydatków.

W chwili obecnej w mieście mamy około 5000 lamp gazowych i około 2300 lam elektrycznych. Na koszty oświetlenia wydaje się około 60.000.000 zł rocznie.

W budżecie na rok 1950 Zarząd Miejski przewidział na oświetlenie miasta sumę około 70 mil. zł, przy czym zaledwie 1 mil. został przeznaczony na nowe latarnie na Biskupinie i na Grabiszynie.

Jeżeli chodzi o oświetlenie elektryczne, to decyduje o nim jedynie Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego. Nie wiemy w jakim stopniu uwzględniło ono w swoim planowaniu oświetlenie naszego miasta. Plany i kosztorysy zostały przesłane Zjednoczeniu przez Zarząd Miejski, jednak jak dotychczas, nie widać, by Zjednoczenie bliżej się nimi za interesowało.

W obecnej sytuacji nie nale ży więc oczekiwać jakichś poważniejszych zmian w akcji rozpraszania mroków. Przez dłuższy jeszcze czas będziemy musieli zadowolić się światem obecnym, który, nawiązem powiedziawszy, nie jest najgorszy. (tt).

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ **Uniwersytet Wrocławski** urządza cykl popularnych już we Wrocławiu Powszechnych Wykładów, tym razem poświęconych Juliuszowi Słowackiemu. 24 lutego prof. dr Stanisław Kolbuszewski wygłosi prelekcję pt. „Poeta pesymizmu", 3 marca dr Stanisław Furmanik scharakteryzuje „Zasługi Literackie Słowackiego", a 10 marca prof. Kolbuszewski wygłosi odczyt „Poety wspomnienia i te skonyh". Cykl zakończy 17 marca referat prof. dr Tadeusza Mikulskiego pt. „Listy Słowackiego". Wszystkie wykłady odbędą się w sali im. Longchampa (plac Uniwersytecki 1) o godzinie 17.

✪ **Otwarto w Rynku** obok kawiarni „Europejskiej" wielki sklep Centrali Przemysłu Metalowego, obficie zaopatrzony w przedmioty do użytku gospodarstwa domowego. Wczoraj, w pierwszym dniu działalności — zanotowano dużą frekwencję.

✪ **Wszyscy junacy**, którzy przeszli teoretyczne przeszkolenie szybowcowe I stopnia przy Komendzie S.P. we Wrocławiu winni zgłosić się do Aeroklubu Wrocławskiego 25 bm. o godzinie 16-tej. Dotyczy to również junaków, którzy przeszli dalsze szkolenie szybowcowe w Pafawagu.

✪ **Członkowie S.D.** należący do Koła Pracowników Samorządu Miejskiego wezwani zostali na zebranie, które odbędzie się dziś o godzinie 18-tej we lokalu przy placu Teatralnym.

✪ **W Gospodzie** po „Klubowej" od dłuższego czasu niewórkowano parkietu tanecznego przez co na sali unosi się kurz. Trzeba dbać, aby parkiet zawsze był w porządku.

✪ **Kto się nie zaopatrzył** dotąd w legitymacje Powszechnej Spółdzielni, a jest jej członkiem, winien to zrobić jak najrychlej. Trzeba zgłosić się do biura Rynek 31, II piętro w godzinach 9—11.

✪ **Jak się okazuje Wydział Kwaterunkowy** rozesłał błędny komunikat o dniach przyjmowania interesantów. Nie we czwartki więc, lecz w poniedział ki, wtorki i środy zainteresowani mają zgłaszać się w wydziale od godz. 10 do 13.

✪ **Później będziemy jadali** obiady, bo w gospodach PDT i PSS rozpoczyna się wydawanie „popularnych" i „klubowych" od godziny 14-tej.

✪ **Ukaże się w sprzedaży** w ciągu najbliższych dni olej jadalny, w cenie 350 złotych za kilogram.

✪ **Na stanowiska kontrolerów** awansowali konduktorzy tramwajowi: Bronisław Wrzost, Bolesław Guzek, Jan Ochman i Józef Zembek, oraz motorowi: Franciszek Kwapień, Stanisław Rynkiewicz, Trzaska i Turkiewicz.

✪ **Wojewódzka Rada Narodowa** zbiera się na zwyczajne posiedzenie 28 lutego o godzinie 8 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

✪ **Człowiek regulujący** rozwój organizmu — pod takim tytułem wygłosi odczyt dr Juny 23 bm. o godzinie 18-tej w sali Nr 1 Wydziału Medycyny Wet. (Norwida 25). Prelegent wystąpi na zebraniu naukowym koła asystentów wydziału weterynarii.

✪ **Beret bronzowy** ze znaczkiem festiwalowym, znaleziony w taksówce Nr 58 i teczka skórzana z 2 książkami, kawałkiem mydła i kredą znaleziona w taksówce Nr 6 — można odebrać w naszej redakcji.

Taksówkarze proponują

nowe rozmieszczenie postojów

Zarząd sekcji taksówkarzy na posiedzeniu w dniu 18. II. postanowił zwrócić się do Zarządu Miejskiego o częściową zmianę zarządzenia przepisu miasta Wrocławia o rozmieszczeniu postoju taksówek i ich liczebności.

Projekt przewiduje utworzenie trzech nowych punktów postoju. 1) na ul. Traugutta przy wylocie ul. Zgodnej obok szpitala wojskowego — 5 pojazdów, 2) na ul. Traugutta u wylotu Dobrzyńskiej koło Ubezpieczalni Społecznej — 5 pojazdów, 3) na początku ul. Pamorskiej w wąskiej części łączącej Pomorską ze Stalina — 3 pojazdy.

Opierając się na kilkumiesięcznej obserwacji taksówkarze chcą przenieść miejsce dotychczasowego postoju koło Pałacego Radia na ul. Kruczką, koło końcowego przystanku 7-ki. W tym punkcie odczuwa się dotkliwy brak taksówki ze względu na niemal częste kursowanie tramwaju.

Dotychczasowy postój na ul. Wisniowej ma być przeniesiony na ul. Pretficza z uwagi na bliskość kilku urzędów i instytucji w okolicach placu Powstańców Śląskich.

Zmiany dotyczą też ilości taksówek na postojach. I tak koło Dworca Głównego zamiast 15 — stanie 20 pojazdów, na placu Solnym 12 — 20 pojazdów, na placu Grunwaldzkim zamiast 5 — 10 pojazdów. (em)

Czarny król Harlemu 129)

BASIŁAK I JUHOSZA GZOWSKI

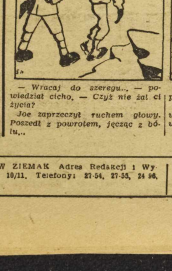

— Wracaj do szeregu... — powiedział cicho. — Czyś nie jest ci życiu?

Joe zaprzeczył ruchem głowy. Poszedł z powrotem, łącząc z bu...

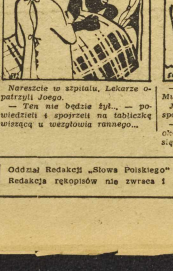

Nareszcie w szpitalu. Lekarze oparzyli ciężko.

— Ten nie będzie żył... — powiedziała z spoczrzeli na ...wiszącą u uszczituia ranego...

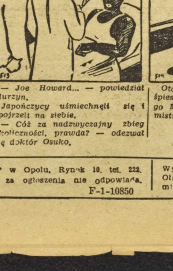

— Joe Howard... — powiedział Murzyn.

Japończycy uśmiechnęli się i spojrzeli na siebie.

— Cóż za nadzwyczajny zbieg okoliczności, prawda? — odezwał się doktor Osuko.

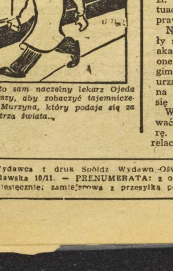

Oto sam naczelny lekarz Ojeda śpieszą, aby zobaczyć tajemniczego Murzyna, który podaje się za mistrza świata...

Widowiska i imprezy

Teatry

TEATR WIELKI, ul. Stalingradzka 23, godz. 19 „Moskiewski charakter".

SCENA KAMERALNA PTD (w sa li PTD), ul. Stalingradzka 31, godz. 19.15 „Niemcy".

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, godz. 15.30 „Wilk i koźlęta" (przedst. zamkn.).

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz.

MUZEUM PAŃSTWOWE — Plac Wojewódzki.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Burza nad Azją" (radz.), pocz. seansów: godz. 14, 16.15, 20.30.

„SCALA" — ul. Mikołaja 27 — „Konstanty" Zasłonowi" (radz.), pocz. seansów: godz. 16, 19.30, 21.00.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 — „Czarci Żleb" (polski) godz. 16, 18.15, 20.30.

„PROMIEŃ" — ul. Stalina 71, „Trzy umf młodości" (radz.) godz. 15, 16.30, 18 i 19.30.

„POLONIA" — ul. Zgorzelnicka 33, „Biały kieł" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Za Wami ktoś inni" (polski) godz. 16, 18.15, i 20.30.

„FAMA" — nieczynne.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 34 — wyświetla od godz. 9—21 — „Zbiory w muzeum im. Lenina w Moskwie oraz fragmenty wystawy rolniczej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — ul. Wróblewskiego 1 — otwarty codziennie od g. 8 — 15.30.

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrznością" — Stalina 84 „Lwem" — Plac PKWN 2 „Apteka Nowa" — Piastowska 36

DYŻURY WYPOŻYCZALNIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. św. Anny, ul. Glinciana nr 22 (tel. 31-41).

Doniosła inwestycja

Otwarcie centrali alarmowej

w gmachu Straży Pożarnej

W dziedzinie walki z pożarami zrobiliśmy we Wrocławiu wielki krok naprzód, a mianowicie uruchomiono wczoraj w gmachu Komendy Miejskiej Straży Pożarnej przy ul. Olbińskiej automatyczną centralę pożarowo-alarmową. W uroczystym otwarciu wzięli udział przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego, Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Centrala alarmowa funkcjono wała już przed wojną, ale działania wojenne zniszczyły ją w 50 proc. Rozpoczęła ona wte dy 230 punktami alarmowymi. Były to skrzynki, połączone kablem z centralą. Przez zbicie szybki ochronnej w skrzynce i naciśnięcie guzika alarmowało się pogotowie Straży.

Od dawna już projektowano odremontowanie sieci alarmowej, ale na przeszkodzie stał brak kredytów. Ostatnio oferta jednej z firm, która podejmowała się remontu, opiewała na 4.800.000 zł i to bez kosztów kabla. Remont, jaki odbył się, pochłonął zaledwie 2.300.000 zł. Przeprowadził go technik ob. Władysław Koziol.

Mamy w tej chwili zremontowanych 38 punktów alarmowych. Wczoraj wypróbowano 29 punktów. Próby wypadły doskonale.

System alarmowy, zastosowany obecnie jest najszybszym sposobem powiadomienia Straży o pożarze. W naszych obecnych warunkach. Jest on obrzymią zdobyczą, bo, jak wiadomo, sieć telefonów jest rzadka i obecna

Z 38 punktów, jakie w tej chwili są na mieście, część przypada na wielkie gmachy i zakłady produkcyjne, jak warsztaty PKP, Teatr Wielki, Teatr Zapolskiej, PDT, „Paged", Browar Wrocławski itd. Akcja uruchomienia dalszych punktów jest w toku i niebawem sieć alarmowa obejmie całe miasto.

Oddając do użytku nowe punkty alarmowe, Straż Pożarna zwraca się do mieszkańców z gorącym apelem o roztoczenie nad nimi czujnej opieki i uzyskanie od nich zgłoszeń w ubiegłych dużej wagi. Za fałszywe zaalarmowanie Straży Pożarnej grozi surowa kara.

W czasie oficjalnego karnawału

Wrocław bawił się lepiej

niż rok temu

Dzień wczorajszy minął pod znakiem „ostatków". Wieczorem miasto ożywiło się prawie świątecznym ruchem. „Śledzie" organizowane przez różne instytucje, organizacje i zakł. pracy cieszyły się dużym powodzeniem.

Hucznie bawiono się w „Polonii" na „śledziku" urządzonym przez Ligę Kobiet, w sali ORZZ — przy ul. Mazowieckiej 17, a młodzież w auli Politechniki ob chodziła tradycyjnego „śledzia medyków".

Można śmiało powiedzieć, że Wrocław w bieżącym roku zdecydowanie przekroczył „plan zabaw". Statystyka potwierdza wzrastające w ubiegłym roku zarejestrowano we Wrocławiu 120 publicznych zabaw z płatnym wstępem. Bawiło się na nich około 40.000 osób. W tegorocznym karnawale zarejestrowano około 160 zabaw. Jeśli przyjmiemy, że średnio na każdej zabawie bawiło około 500 osób — da to liczbę 80.000 osób. Przyjmując średnią cenę biletu wstępu za 100 zł so dowiemy się, że wrocławianie wydali na sam wstęp tylko 8 mil. zł. Wszystko to dowodzi, że sytuacja gospodarcza w Polsce poprawia się coraz poważniej.

Najlepszą frekwencją cieszyły się zabawy urządzane przez akademicki FPOS. Gromadziły one 2—3,5 tys. osób. Na drugim miejscu znalazły się zabawy urządzane w sali „Energetyk", na których każdorazowo bawiło się kompletnie 1.200—1.500 osób.

Wrocławianie lubią się rozrywać i zachowują przy tym miarę. Takie zdanie opierają na relacjach organów MO. (Cen)

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Otawska 10/11, Telefony: 27-54, 27-55, 24 56, PKO Nr VIII-13 62

Oddział Redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu, Rynek 19, tel. 223. Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-10850

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw „CZYTELNIK" Wrocław Otawska 10/11 — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie.